

W kopalni „Chwałowice” walczą o tytuł OPS

Wszystkie załogi kopalń RZPW, z najmłodszą z nich kopalnią im. „1 Maja” w Włochach łącznie, podjęły zobowiązania produkcyjne oraz socjalne dla uczczenia Święta Pracy.

Realizacja zobowiązań produkcyjnych da w efekcie wydobycie 65.500 ton węgla ponad plan, w drugim kwartale br.

Największe zobowiązania podjęły załogi kopalń: „Ignacego”, „Chwałowice” i „Marcela”.

Górnicy rybnicko-wodzisławskich kopalń udowodnili zarazem, że słów swych nie rzucają na wiatr. Podczas gdy w dwóch dekadach marca br. wykonali oni plany produkcyjne w 103,9 procentach — to w tym samym okresie kwietnia br. wykonali oni plany produkcyjne w 104,4 proc. przyczyną ogólna wydajność pracy wzrosła o 2,5 procent.

Do uzyskania tych rezultatów przyczyniło się umasowienie współzawodnictwa pracy. W kopalniach RZPW walczy o tytuł OPS ponad 100 zespołów, przyczyną kilkanaście dni temu Oddział V kop. „Chwałowice” przystąpił do współzawodnictwa o tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej.

Zobowiązania socjalne dotyczą

naprawy dróg, oświetlenia ulic itp. Kopalnia „Marcel” przeznaczyła 20 tysięcy złotych na konkurs czystości i estetyki osiedla, a kop. „Rymer” przyspieszy budowę przystanku autobusowego i basenu kąpielowego dla dzieci. (Jan)

Pod hasłem radości, pieśni i tańca obchodzić będziemy Święto Pracy

Tegoroczne uroczystości 1-Majowe obchodzone będą bardzo uroczystie. W sobotę, tj. 29 kwietnia o godz. 17, w sali rybnickiego Technikum Górniczego odbędzie się uroczysta akademicka z bogatą częścią artystyczną w wykonaniu Filharmonii ROW oraz zespołów świetlicowych. Po akademii capstrzyk z udziałem społeczeństwa, harcerzy i młodzieży szkolnej. Następnie o godz. 19.45 na Rynku ognisko harcerskie.

NIEDZIELA — 30 KWIETNIA

Już od godziny 10 na Rynku imprezy rozrywkowe dla młodzieży, m. in. wyścigi na hulajnogach, rowerkach trójkolowych, a także pokazy gimnastyczne i występy artystyczne zespołów.

Godz. 14 — na Rynku koncert orkiestr, występy zespołów świetlicowych, pokazy gimnastyczne.

Godz. 19 — zabawa ludowa na wolnym powietrzu na specjalnym do tego celu ustawionym podium.

kwiaty i złoży życzenia 1-Majowe.

W dniu Święta Pracy rozpocznie się o godzinie 10 wiec społeczeństwa powiatu na Rynku. Wic ten poprzedzą pochodny manifestantów z miejsc zbiórek.

Po wiecu odbędzie się występy zespołów świetlicowych, w godzinach wieczornych zaś zabawy ludowe.

W dniu 2 maja na terenie miast i gromad powiatu wodzisławskiego odbędzie się capstrzyki powstańcze. (Jan)

PONIEDZIAŁEK — 1 MAJA

Godz. 7.45 — zbiórka załóg zakładów pracy, wszystkich urzędów, przedsiębiorstw i szkół w swoich zakładach. Godz. 8.45 zbiórka w punktach zbiorczych, po czym o godz. 8.50 — wyjazd na stadion „Ruda”, gdzie o godzinie 10 rozpocznie się manifestacja. Na wiecu okolicznościowe przemówienie wygłosi I sekr. KP PZPR tow. Stanisław Karwik.

Część artystyczna na rybnickim stadionie odbędzie się o godz. 10.20. Wystąpią tam ze spoly świetlicowe i sportowe kop. „Rymer” oraz Technikum Ekonomicznego. Podziwiać będzie ponadto pokazy spraw nosci drużyn harcerskich, pokazy gimnastyczne i dżudo, mecze siatkówki oraz australijskie wyścigi kolarskie. Godz. 14 — finałowe rozrywki piłki nożnej harcerzy na boisku Rybnickiej Fabryki Maszyn, zaś na stadionie huty „Silesia” o godz. 15 — zawody pałanta.

Od godz. 16 — występy zespołów Związku Harcerstwa Polskiego Technikum Ekonomicznego, Międzyszkolnego Ośrodka Prac Pozalekcyjnych, DK kop. „Chwałowice”.

Godz. 19.45 — wesoła zabawa ludowa na Rynku. Przygrywają orkiestry PKP i kop. „Chwałowice”. Zabawy ludowe odbędą się ponadto w sali DK huty „Silesia” oraz w lokalach ZRG.

Podobne uroczystości oraz imprezy sportowe i rozrywkowe odbędą się również w Żorach, Knurowie, Boguszowicach, Niedobczycach, Czerwionce i Rydułtowach.

W WODZISŁAWIU

W dniu 30 kwietnia, o godzinie 10, na wodzisławskim Rynku rozpocznie się Złot Młodzieży Harcerskiej, po czym jego uczestnicy podzielą się na grupy, z których pierwsza uda się do zabytkowej wieży Grodziska, druga pod pomnik powstańców w Jedłowniku, trzecia zaś na cmentarz poległych żołnierzy Armii Radzieckiej. W punktach tych wygłoszone zostaną prelekcje, związane z miejscem zbiórki. W tym samym dniu, w godzinach wieczornych odbędzie się w miastach i osiedlach capstrzyki młodzieżowe.

Młodzież zrzeszona w ZMS, ZMW i ZHP odwiedzi działaczy robotniczych, uczestników walk rewolucyjnych oraz powstańców, którym wręczy

Tegoroczne obchody 40-tej rocznicy III Powstania Śląskiego zapowiadają się niezwykle atrakcyjne. Bohaterom tamtych gorących dni, które na zawsze przeszły do historii, poległym w walkach o polskość Śląska, jak co roku oddany zostanie należny im hołd.

Uroczystości związane z rocznicą powstań osiągną w Rybniku swój punkt kulminacyjny w dniu 2 maja br. Organizacje społeczne i młodzieżowe, delegacje instytucji i zakładów pracy, stronnictwo politycznych, harcerstwa i młodzieży szkolnej, wezmą udział w przemarszu ulicami Pstrawskiego i Chrobrego na boisko Liceum im. Powstańców Śląskich. Otwarcia tradycyjnego bitwy dokona przewodniczący Komisji Środowiskowej d/s Weteranów Powstań Śląskich przy Oddz. ZBoWiD w Rybniku. Podobne bitwy z ogniskami powstańczymi zorganizują wszystkie większe kółka terenowe ZBoWiD.

Centralna akademicka z okazji 40-lecia III Powstania odbędzie się w Rybniku 20 maja. Poza częścią oficjalną, w której referat wygłosi dr Kazimierz Popielek, przewidziano występy chóru „Seraf”, Filharmonii Rybnickiej oraz młodzieży Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich.

W dniach 11 i 12 maja odbędzie się ponadto doroczny raid szlakiem powstańców śląskich Ziemi Rybnickiej, który skończy się w Brzeziu nad Odrą. Organizatorzy raidu — miejscowy Oddział PTTK i ZBoWiD zaplanowali gawędę powstańczą przy ognisku z występami drużyn harcerskich w Brzeziu na Widoku.

W tym samym mieście w wielu szkołach zorganizowane zostaną spotkania młodzieży z weteranami powstań. Ponadto młodzież szkolna weźmie udział w konkursie ogłoszonym przez kuratorium na „List do Powstańców Śląskich”. Zapowiedziano również teleturniej — „Czy znasz ziemię śląską?”

Prawdopodobnie „Wystawa Czynu Powstańczego” zostanie przeniesiona z Bytomia do Rybnika. Nadmienić również należy, iż delegacje powstańcze i członkowie ZBoWiD wezmą ponadto udział w uroczystościach centralnych. (H)

NAKLAD: 28.783 egz.

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 17 (224). Rok V

Wodzisław — Racibórz 25. IV. — 1. V. 1961 r.

CENA 1 ZŁ

Skończy się chaos w zabudowie wsi

Pracownia Urbanistyczna w Wodzisławiu

„Łunnik” w Niedobczycach

W budynku starej cegielni przy kopalni „Rymer” otwarta została Wystawa Postępu Techniki i Bezpieczeństwa. Najnowsze osiągnięcia z dziedziny techniki górniczej zaprezentowane są na wystawie aż w trzech salach budynku a ponadto w sąsiednim parku. Szczególnie bogaty dobór eksponatów z dziedziny ratownictwa, górnictwa, elektryfikacji i mechanizacji przemawia wyraźnie na korzyść organizatorów.

Rewelacją zorganizowanej wystawy jest stoisko kosmonautyczne. Stoisko to reprezentuje modele wszystkich wystrzelonych przez Związek Radziecki rakiet wykonanych w skali 1:100. Rekonstruktorem i projektodawcą modeli jest były lotnik, inż. Rudolf Bizek.

Niezwykle cenną inicjatywę podjęli organizatorzy wystawy, demonstrując model oryginalnej ściany górniczej z żelazną obudową chodnika, ścianą węglową, maszyną wrębową na przenośniku pancernym itp.

Wystawę Postępu Techniki i Bezpieczeństwa na kopalni „Rymer” z pewnością warto odwiedzić. (h)

Od dłuższego już czasu toczyła się dyskusja na temat konieczności zabarowania panującego dotychczas chaosu w zabudowie wsi. Sprawa ta była przedmiotem wielu artykułów w prasie, tematem różnych narad i konferencji.

Rozproszenie zabudowy wiejskiej pociąga za sobą szereg ujemnych skutków ekonomicznych jak: zwiększenie kosztów elektryfikacji zagród oddalonych od osiedli wiejskich, trudności stopniowego podnoszenia warunków bytowych ludności wiejskiej itp. Powstaje też konieczność bardziej oszczędnego przeznaczania użytków rolnych na cele osadnictwa.

Głos opinii społecznej dał pod stawy do wniesienia do Sejmu projektu odpowiedniej ustawy. Rezultatem debaty sejmowej jest ogłoszona w tym roku w Dzienniku Ustaw Nr. 5 ustawa z 31. I. 1961 r. o terenach budowlanych na obszarach wsi.

Aby zrealizować tę ustawę, na terenie gwałtownie przemysłowizujących się powiatów rybnickiego i wodzisławskiego, oraz aby nie dopuścić do zahamowania budownictwa wiejskiego, pomyślano o uruchomieniu nowej pracowni urbanistycznej w Wodzisławiu.

Wodzisławska pracownia urbanistyczna mieścić się będzie w budynku Prezydium MRN, przy ulicy Dworcowej, z którego przeniesiona będzie wkrótce siedziba Komitetu Powiatowego PZPR. Kierownikiem pracowni będzie mgr inż. Felicia Barska.

Zespół pracowni urbanistycznej zajmie się w pierwszej kolejności sprawami zabudowy te-

renów wiejskich. W pierwszym roku działalności przewiduje się opracowanie ogólnych planów zabudowy 6 gromad powiatu wodzisławskiego.

Uruchomienie wodzisławskiej placówki będzie stanowiło pewne odciążenie dla Rybnika, którego urbanieści zajmują się głównie sprawami zabudowy miast wchodzących w skład ROW-u. (Jan)

Przed Tygodniem Ziemi Zachodnich

● Występy uczniów Ogniska Muzycznego w „Strzesze” i spotkanie autorskie. (sow)

RACIBÓRZ. W dniach od 7 do 15 maja odbędzie się tegoroczne obchody Tygodnia Ziemi Zachodnich. W Raciborzu przewidziane są w związku z tym następujące imprezy:

● Wieczornica w PDK dla społeczeństwa, połączona z odczytem na temat 40 rocznicy plebiscytu i III powstania śląskiego.

● Spotkanie działaczy plebiscytowych i uczestników powstania śląskiego z młodzieżą szkół raciborskich.

● Spotkanie w „Strzesze” ze starszym społeczeństwem.

● Zgaduj — zgadula w amfiteatrze „Strzechy” z występami zespołów artystycznych.

● Wieczorek dyskusyjny w kawiarni „Tęczowa” na temat planów odbudowy i rozbudowy Raciborza.

W 40 rocznicę III Powstania Śląskiego

str. 4 5 i 6

Proletariackie pozdrowienia

1 - MAJOWE

składają wszystkim ludziom pracy

KP i KM PZPR w Rybniku, Wodzisławiu i Raciborzu oraz Zespół Redakcyjny „Nowin”

1 MAJ

Szlakiem walk o polskość Śląska

Gieraltowice położone na głównej trasie łączącej Rybnik z Gliwicami, są zapleczem rozbudowującego się przemysłu kurołuskiego. Znaleźć tu można wiele interesujących tematów. Najbardziej jednak wspomnienia z zamierzonych już czasów, pozostałości po dziś dzień mieszkańcom gromady.

We wsi stoi m. in. drewniany kościółek, jeden z niewielu już zabudowań muzealnych ziem śląskiej z roku 1305. Symbolizuje on wspaniałe zwycięstwo oręża polskiego za czasów Jagielly. Starostwianka konstrukcja wiązadeł, belek, ręcznie wykonana kłódka wagi 10 kg, starostwianskie rzeźby i inne antyki, stały się magnesem dla niejednego turysty. Niespodziewanie również pominać fakt, że w kościółku tym krzewiono mowę polską za czasów pruskich. Zamordowany przez hitlerowców w 1939 r. ks. Władysław Robota rozniósł znać tu „Polskę”.

W domu Staruchów przy ulicy ks. Roboty, w r. 1912 uruchomiono pierwszą księgarnię polską. Księgarzem był Antoni Stachura. Przybywali tu ludzie z najbliższych okolic, nawet Gliwic, chętnie nabywając polskie książki. Powodzeniem cieszyły się dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Syromkii, Słowackiego, Wincentego Pola, masową rozchwytywany był śpiewnik Miarki. Po dziś dzień starzy ludzie przechowują

nabyte książki. Dużo o tym mogą powiedzieć Kazimierz Stachura, nauczyciel z Przyszowic oraz Henryk Lapis, który skrzętnie zbierał i przechowywał stare pisma oraz książki z tych czasów. Zebrania towarzyszy polakich odbywały się również w domu Kozłowskich, gdzie znane na cały Śląsk towarzystwo śpiewu „Skowronek”, stawiało niemożliwe kroki.

Kiedy w I wojnie światowej zachwiała się potęga Prus, życie kulturalne „oświatowe Polaków skupiło się wokół obecnego baru „Krysia”. Lokal był w ręku wypróbowanego Polaka, Franciszka Dragi, który w dobrej komitywie z pruskim żandarmem przy kieliszku, na czas ostrzeżenie Polaków w wypadku grożącego im niebezpieczeństwa od strony władz pruskich. Tu pracowali więc miejscowi powstańcy. Wynikiem tej pracy było uzyskanie w plebiscycie 94 proc. głosów za Polską. Kiedy zaś zagrala trąbka — powstańcza, oddział w sile 250 ludzi zorganizowany w IV pułku Gliwicko-Toszeckim im. Stefana Batorego wyruszył pod górę św. Anny.

Miejsce historycznym jest również nowa szkoła. Tu bowiem powstańcy złożyli przysięgę na wierność i obronę Polski. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Gieraltowic więziono tu następnie wielu Polaków. Stąd też ruszył orszak więźniów do

Sośnicy, wywiezionych następnie do różnych obozów koncentracyjnych.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Gieraltowic, został również zburzony pomnik powstańców śląskich. Duch polski mocno zakorzenił się w tych stronach. Już w okresie Wiosny Ludów w 1848 r. szwadron pruskich ułanów z Gliwic poskromić musiał zbuntowanych chłopów gieraltowickich, z Jójkiem na czele, którzy sprzeciwiali się nadmiernym daninom i pańszczyźnianej niewoli pruskich panów. Odtąd żaden Jójko nie zasiadł już na stanowisku sołtysa.

Po roku 1945, kiedy to PPR i Związek Walki Młodych liczył tu 250 członków, pod kierownictwem obecnego sekretarza POP

tow. Kazimierza Zwolińskiego oraz pierwszych działaczy w tym okresie — Wiktora Waisa, Rudolfa Stachury, Poloczka i Malcherka, wielotysięczne tłumy zgromadzone przy odsłonięciu płyty pamiątkowej przysięgały wiernie pracować dla dobra ojczyzny.

W Gieraltowicach wielu jest ofiarne oddanych ludzi, m. in. Czesław Kaczmarek, powstańca, przywódca strajku górniczego na kopalni „Knurow” w 1937 r. Przez 8 dni przebywał on ze swoją załogą w czeluściach kopalni. Naturalnie odpłacił mu się za to Niemcy, wykańczając go w obozie koncentracyjnym.

Projektantem okazał się pomnik, który stanie wkrótce w Gieraltowicach, jest znany w Rybnickim plastyk Ludwik Konarzewski. Dokumentację założył już Wydział Kultury przy Woj. RN w Katowicach. Odsłonięcie zapoczątkuje tu obchód 1000-lecia Państwa Polskiego.

Letni rozkład jazdy autobusów PKS

Z dniem 16 kwietnia br. obowiązuje nowy, letni rozkład jazdy autobusów PKS na wszystkich trasach. Jak się do-

wiadujemy — na terenie rybnickiej Ekspozytury PKS w letnim rozkładzie wprowadzono jedynie minimalne zmiany; poza tym wozy kursować będą tak jak poprzednio.

Równocześnie z nowym rozkładem uruchomione zostały nowe linie na trasie Wodzisław — Krzyżowice (odjazd pierwszego wozu o 7.10, następnie co godzinę) oraz Wodzisław — Główny przez Radlin, odjazd pierwszego wozu o 4.40). Wprowadzono też nowe linie „górnicze” na trasach Zory — Świerklany Górne — Kopalnia Jastrzębie oraz Cieszyń — Kaczyca — Jastrzębie Zdrój — Kopalnia 1 Maja.

Wszystkim pasażerom odjeżdżającym autobusami z Rybnika przypominamy też o zmianie numeracji stanowisk na dworcu autobusowym. Warto się z nią zapoznać, gdyż na razie dochodzi na tym tle do zbyt częstych nieporozumień. (fp)

Czyny 1-majowe elektrodowców

RACIBÓRZ. Brygady Pracy Socjalistycznej ZEW „1 Maja” w Raciborzu podjęły na cześć święta pracy szereg zobowiązań.

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez brygadę Ryski, wynosi 293 tys. zł. Członkowie tej brygady: A. Kapinos, E. Wraniak, H. Gang, J. Markowski, O. Piechaczek, G. Sadło i J. Gerlich — postanowili do końca kwietnia br. wyfrezować 5 ton bloków węglowych, obgintować 6 ton elektrod grafitowanych i

10 ton elektrod węglowych, oszlifować 5 ton bloków wielkopiecowych oraz obstrugać 20 ton elektrod karbidowych.

Podobne zobowiązania podjęła brygada Kalembsiaka w składzie: W. Marcalik, J. Strzałka, J. Jasny, K. Elias, J. Storka, J. Wraniak, H. Zawora. Brygada ta zobowiązała się wykonać dodatkowo ponad plan łącznie 122 tony elektrod węglowych i blisko 40 ton elektrod grafitowanych.

Brygada Seftela podjęła zobowiązanie wykonania dodatkowo 20 paczek elektrod bateryjnych dziennie, co w sumie wyniesie 760 paczek, wartości 65 tys. zł. Wreszcie brygada Zięby postanowiła obrobić dodatkowo 7 ton elektrod grafitowanych i 14 ton elektrod węglowych.

Ponadto każdy z członków brygady zobowiązał się do dnia 1 maja uporządkować wzorowo swój warsztat pracy i zadbać o kulturalny wygląd oddziału. (sow)

Będą pomagać przy żniwach

RACIBÓRZ. W Studium Nauczycielskim w Raciborzu trwają gorączkowe przygotowania do egzaminów, do których przystąpi 155 absolwentów II „oku”. Większość z nich bo 92, chce pracować w szkołach na terenie Opolszczyzny, 32 — w woj. katowickim, 15 — we Wrocławskim i 16-tu — w pozostałych województwach. W czasie wakacji, studenci raciborskiego SN będą pracowali w brygadach żniwnych w PGR woj. opolskiego. Pierwsi zgłosili się do ochotniczych hufców pracy słuchacze II roku WF w liczbie 30 osób. (sow)

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE w RYBNIKU

ZAWIADAMIA

że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie przyjmowania

SKARGA i WNIOSEKÓW

dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć w powyższej sprawie dla osób zainteresowanych oraz pracowników przedsiębiorstwa w każdy poniedziałek od godziny 15—16 w biurze dyrekcji w Rybniku, ul. Gen. Zawadzkiego 7. Interesantów przyjmuje osoba biście dyrektor lub jego zastępca. W wypadku, gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto, przyjmowanie stron odbędzie się w następny dzień powszedni.

Kogo zepchnąć do rowu?

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Gliwicach założył sobie na to, aby mu poświęcić kilka słów. Szkoda tylko, że słów nagany. No bo ktoż to widział, żeby gliwicki Rejon zanieczyścił cudze (rybnickie) rejony? Ścisłej wygląda to tak: przebudowując szosę Mikołów — Gliwice na odcinku Przyszowice, pracownicy

Materiały budowlane dla wsi

RYBNIK. Z roku na rok poprawia się zaopatrzenie wsi we wszelkiego rodzaju materiały budowlane. Oto na przykład w pierwszym kwartale ub. roku jednostki spółdzielcze sprzedały między innymi: 1) cementu — 3.753 tony, 2) cegły — 705 tys. szt., 3) szkła — 5.740 m. kw., pod czas gdy w pierwszych trzech miesiącach 1961 r. ilości te wyniosły: cementu — 12.945 t., cegły — 3.850 tys. szt., szkła — 8.100 m. kw. (get)

Coraz mniej wykroczeń

RACIBÓRZ. W ubiegłym roku do Referatu Karno-Administracyjnego Prezydium MRN w Raciborzu wpłynęły ogółem 2.104 wnioski o ukaranie obywateli za różnego rodzaju wykroczenia. W porównaniu do 1959 r. liczba wykroczeń zmniejszyła się o 312. Do Powiatowego Kolegium Karno-Administracyjnego wpłynęło w 1960 r. 1.215 spraw, a więc o 210 mniej, niż było w poprzednim roku. (sow)

„Miłowy skok”

W zaopatrzeniu ludności powiatu Wodzisławskiego w artykuły przemysłowe i spożywcze, notuje się znaczną poprawę za rok ubiegły oraz za pierwszy kwartał br.

W porównaniu do lat poprzednich zwiększyła się o 25,5 proc. sprzedaż telewizorów, o 28,2 proc. sprzedaż lodówek oraz o 19,8 proc. sprzedaż pralek.

Na wyróżnienie zasługuje praca zaopatrzeniowców, którzy w roku ubiegłym zakupili ze źródeł zdecentralizowanych towary

wodziszawskiego handlu

o wartości 34 milionów złotych, za 8 milionów złotych.

Coraz sprawniejsza jest również obsługa poszczególnych sklepów. Do najlepszych sklepów zalicza się samoobsługowy nr 1 w Wodzisławiu, nr 48 w Radlinie, nr 3 w Pszowie, nr 6 w Jastrzębiu-Zdroju oraz nr 1 w Gorzycach.

Modernizacja sklepów wodziszawskiego handlu uspołeczniało; uruchomienie coraz większej ilości sklepów samoobsługowych i preselekcyjnych wpłynęło dodatnio na usprawnienie obsługi klientów.

Za PSS-am i oraz GS-am nie nadają jednak Rybnickie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Górniczego, w którego sklepach zlokalizowanych na terenie Osiedla Mszana i Radlina występuje często braki towarów. Np. w sklepie RPZG na Osiedlu Mszana przeprowadza się zbyt często remonty. Ponadto można tu otrzymać zaledwie jeden gatunek chleba.

Nielepiej jest w sklepie RPZG obok kopalni „Marcel”, który na 400 tysięcy miesięcznego obrotu — sprzedaje za 100 tysięcy złotych win kłopskiego gatunku. (jan)

oraz Augustyn Piecha, Agnieszka Banaszek i Szczepan Joško jako członkowie zarządu.

Sekretariat oddziału mieści się w Żorach przy ul. Męczeniów Oświęcimskich 6 i przyjmuje zainteresowanych codziennie w godzinach od 10 do 15. (fp)

Spotkanie ze współczesnością

POECI młodego pokolenia w Rybniku

Rybnickich czytelników odważnego, coraz bardziej popularnego dwutygodnika literackiego „Współczesność” oraz amatorów dobrej poezji współczesnej czeka przysłówowa „uczta duchowa”. Otóż rybnicki Klub Literacki gości w dniu 5 maja br. (w piątek, w Domu Kultury) o godzinie 18-tej trzech cieszących się zasłużonym uznaniem krytyków i redaktorów „Współczesności”: B. Drozdowskiego (zastępcę redaktora naczelnego), W. Dąbrowskiego (redaktora naczelnego) i R. Sliwonika, autorów ciekawych książek, (tomik poetycki Drozdowskiego „Jest takie drzewo” ma opinię jednego z najlepszych zbiorów poetyckich po wojnie), poetów znanych również z licznych publikacji na łamach pism literackich. Są oni ponadto świetnymi, dysponującymi dużą wiedzą literacką polemistami.

Przyjdź, skonfrontuj swoje sady o współczesnej literaturze z ich sądami, posłuchasz naprawdę dobrych wierszy! (niew)

Umieją dbać o swoich podopiecznych

Zjednoczony Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Żorach, liczy w chwili obecnej 187 członków.

W drugiej połowie marca br. dotychczasowa organizacja zmieniła nazwę na Zjednoczony Związek Emerytów, Inwalidów i Rencistów, przy czym w Żorach powstał Oddział Powiatowy. W skład nowego zarządu weszli: Augustyn Smolarczyk — prezes, Jan Nikiel i Gertruda Samulowska — wiceprezesa, Jan Rył — sekretarz, Marta Adameczek — skarbnik

Nowy sklep obuwniczy i foto — optyczny w Wodzisławiu

Jak nas informuje kierownik Wydziału Handlu Prezydium wodziszawskiej PRN, załoga Zakładów Obuwia „Chetmek” zobowiązała się w czynie 1-majowym uruchomić w Wodzisławiu przy ulicy Marchlewskiego — wzorowy sklep obuwniczy.

Przy tej samej ulicy powstanie również sklep foto-optyczny. (j)

Skok z drugiego piętra

Jak nas informuje Pogotowie Ratunkowe — w dniu 15 kwietnia br. miał miejsce wypadek przy ulicy Kościłki Napierńskiego w Rybniku

23-letni mieszkaniec Rybnika — Ryszard Buszka wyskoczył z niewiadomych powodów z drugiego piętra. Nieszczęśliwy denat doznał złamania kości kończyn, a także zranienia głowy. Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła go do szpitala przy ulicy Rudzkiej. Przyczyny desperackiego kroku są na razie nieznane. (j)

Dwóch czeladników piekarskich

zatrudni natychmiast na dobrych warunkach

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

w Rybniku, ul. Młyńska 12

Zgłoszenia osobiste przyjmuje zarząd spółdzielni. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Chodziło o życie matki

Ostatnio opinia publiczna Radlina poruszona została skandalicznym wypadkiem zgonu kobiety przy porodzie. Stało się to między innymi na skutek lekkomyślnego podejścia do tej sprawy młodego, niedoświadczonego jeszcze lekarza z Radlina — ob. Stoniny, który — jak stwierdzają członkowie rodziny zmarłej — zaniedbał swoje obowiązki, przetrzymując niepotrzebnie chorą w domu i nie interesując się dalszym losem pacjentki w chwili najbardziej krytycznej. Na skutek tego, chorą przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim, z dużym ubytkiem krwi, utracę na skutek krwotoku poporodowego.

Cały tragizm sytuacji powiększa fakt, że Anna Styrnol zmarła w rydułtowskim szpitalu, który nie posiadał w tym czasie odpowiedniego zapasu krwi. Zanim sanitarka wróciła z potrzebną porcją krwi z Rybnika, na pomoc było już za późno.

Analizując ten fakt ze społecznego punktu widzenia, nasuwa się pytanie, jak to jest możliwe, aby w dobie raket i pojazdów kosmicznych, w 400-lóżkowym szpitalu nie było zapasu krwi konserwowanej? Ale naszym zdaniem było jeszcze inne wyjście z tej tragicznej sytuacji. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby w tym czasie nie było w rydułtowskim szpitalu ani jednego pacjenta, który dla ratowania życia matki sześciorga dzieci nie oddałby swojej krwi. Odnosi się jednak wrażenie, iż lekarze tego szpitala poszli na łatwiznę, uciekając się do sprowadzenia zyciodajnej krwi z odległego o 15 km Rybnika. Czyżby oni nie wiedzieli ponadto, że zaraz za miedzą — w sąsiednim i oddalonym zaledwie o 2 kilometry Pszowie przy kop. „Anna” prosperuje PCK-owskie koło krwiodawców? Przecież stamtąd można by w wiele szybciej sprowadzić do Rydułtów krwiodawcę, którego krew przetoczono by do żył umierającej matki. Kto wie czy w ten sposób nie uratowano Anny Styrnol, która niepotrzebnie i przedwcześnie osierociła sześciorgo dzieci.

Radlińska i rydułtowska opinia publiczna domaga się wyjaśnienia tej tragedii przez władze prokuratorskie. Sprawa powinna być szybko zbadana, a jej wyniki podane do publicznej wiadomości. Wymaga tego interes publiczny. Tym skandalicznym wypadkiem powinny się także zainteresować Wydziały Zdrowia Prezydium PRN w Rybniku i Wodzisławiu, od których spodziewamy się wkrótce wyjaśnień w tej sprawie.

Gra warta świeczki

Wprawdzie na przestrzeni ostatnich kilku lat rady narodowe zrobiły bardzo wiele, aby poprawić stan nawierzchni naszych dróg. Obecnie należałoby jednak koniecznie zwrócić uwagę na budowę chodników dla pieszych na najbardziej zagrożonych odcinkach. Na pierwszym miejscu należałoby wymienić bardzo ruchliwą dzielnicę Rybnika — Ligotę. Cały ruch pieszy odbywa się tu wyłącznie na jezdni, po której przeciętnie co 20 sekund przejeżdża jakiś pojazd mechaniczny. Miejsmy nadzieję, że może nareszcie już w tym roku po obu stronach ulicy w Ligocie, a także obok nowego osiedla „Karolinka” powstaną tak bardzo pożądane chodniki dla pieszych. Na początek wystarczy nawet chodnik wysypany kilkunascentymetrową warstwą żużlu. Słyszycie, panowie z Wydziału Gospodarki Komunalnej MRN! To samo dotyczy 200-metrowego odcinka ulicy Mikołowskiej od ul. Przemysłowej, wzdłuż której koniecznie trzeba zbudować chodniki, jeśli w przyszłości nie chcemy narażać ludzi na wypadki. Ruch drogowy jest tu bardzo wielki, a jezdnia nie za szeroka.

Biorąc pod uwagę fakt, że wspomniane inwestycje nie wymagają większych nakładów finansowych, poza rurami betonowymi na odwodnienie oraz żużlem, Prezydium rybnickiej MRN uwzględnił chyba te postulaty jeszcze w br. Gdyby doszło do realizacji tych planów, mieszkańcy Ligoty i Paruszowca chętnie przysłizby z pomocą w postaci bezinteresownej robotnicy. Gra warta zatem świeczki.

Przy okazji warto jeszcze zwrócić się z apelem do WRN i PKS o przeniesienie przystanku w Ligocie o kilkadziesiąt metrów w kierunku Rybnika względnie Zor. Obecnie znajdując się on akurat na zakręcie. Zatrzymujące się tu autobusy blokują zwykłe jeżdżnię, uniemożliwiają normalny ruch. Również przystanek PKS i MPKG w Gotartowicach (odgałęzienie do Fabryki Sygnałów Kolejowych) usytuowane są w nie odpowiednim miejscu. Znajdując się one akurat pod wierzchołkiem wzniesienia, a stojące tu autobusy utrudniają widoczność innym pojazdom, które je wyprzedzają względnie najjeżdżają z przeciwnego kierunku. Zimą, podczas gołoledzi, kierowcy autobusów mają poważne kłopoty z ruszeniem naprzód.

Przesunięcie przystanków PKS i MPK o trzydzieści metrów w stronę Rybnika zlikwiduje ten stan rzeczy. Wykonanie tych czynności jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo pasażerów autobusów oraz innych pojazdów mechanicznych.

Szukamy talentów

— Pod takim tytułem odbyła się ostatnio w Rydułtówach impreza, której celem było wyszukiwanie uzdolnionych piosenkarzy, konferansjerów oraz zespołów instrumentalnych, dla świetlic i domów kultury. Organizator konkursu — Wydział Kultury Prezydium rybnickiej PRN przyjął ponad 30 zgłoszeń. W wyniku eliminacji w grupie piosenkarzy jury przyznało: pierwsze miejsce — Katarzynie PROCE z Rybnika, drugie — K. PRUS z Jędkowic, trzecie — Stanisławowi WINKLEROWI z Popielowa oraz Walterowi PISULI z Knurowa, czwarte — Helenie PAWLICZEK z Jankowic oraz trzy piąte — Renacie KAIZER z Chwałowic, Henrykowi KOCUROWI z Rybnika i Karolowi KANI z Leszczyn. Ten ostatni wspólnie z W. PISULĄ zajął ponadto w dwie pierwsze miejsce.

Spośród zespołów instrumentalnych wyróżniło się trio „Combo Jazz” z Chwałowic pod kierownictwem Józefa PIECZKI, które w swojej grupie uplasowało się na pierwszej pozycji. Drugie miejsce uzyskał zespół muzyki rozrywkowej pod kier. G. FILIPOWSKIEGO z Jankowic, a trzecią lokatę zajął taki sam zespół Eryka KORBLA z Gąszowic.

Jury wyróżniło także konferansjerów: Zygmunta MARCOLA z Rybnika i Konrada GROBORZA z Knurowa. Wszystkim uczestnikom rozdano cenne nagrody rzeczowe.

W części drugiej tej pięknej imprezy wystąpili ponadto zaawansowani soliści oraz zespoły instrumentalne Domu Kultury z Chwałowic, RFM w Rybniku, Klubu Fabrycznego hut „Silesia” i kop. „Ignacy” oraz innych zakładów.

Tego rodzaju imprezy należałoby urządzać częściej, wtedy nie będziemy narzekać na brak narybku dla świetlic i domów kultury.

(1)

60 lat Banku Ludowego

W maju Rybnicki Bank Ludowy obchodzi jubileusz 60-lecia istnienia. Historia tej jednej z najstarszych na Śląsku tego rodzaju placówek i najstarszej instytucji finansowej w Rybniku — ściśle związana jest z rozwojem gospodarczym naszego rejonu.

Oto krótka historia Banku Ludowego.

Dokładnie 5 maja w roku 1901 na poddaszu domu kupca Gruberta w Rybniku odbyło się z inicjatywy dr Antoniego Jaworowicza zebranie konstytucyjne tej instytucji. W zebraniu uczestniczyli także Teofil Pardygo (późniejszy pierwszy przewodniczący), Florian Piecha, Ryszard Grubert, Franciszek Mura, Emanuel Białas, Jan Kłoska, Ignacy Rajca Antoni Wierczok, Franciszek Oleś, Franciszek Ogon, Józef Kołodziejczyk, Franciszek Szombara, Szymon Wierczok i Franciszek Gittner. Cel tej inicjatywy był jasny, podziwiał go gospodarzo ludność polską, aby w ten sposób bardziej skutecznie umiały się przeciwstawić elementom niemieckim. Rozumiały to doskonale władze niemieckie i wszelkimi dostępnymi środkami prawnymi przeszkadzały zatwierdzeniu statutu BL. Dłate-

go też otwarcie Banku Ludowego nastąpiło dopiero w rok później. Bank rozrastał się imponująco. W roku założenia liczył 151 członków, a w roku 1914 — już 221. Rosły też sumy kredytowe, które bank mógł udzielać społeczeństwu. Wszystko to było jednak solą w oku władz pruskich, które perfidnymi sposobami dążyły do zahamowania rozwoju placówki. Doszło do różnych bezsensownych, w sensie prawnym sporów. Jeden z nich oparł się aż o... Komisję Aliancką w Opolu. Charakterystyczny jest również fakt, że kiedy bank podjął z ramienia PCK wypłatę na rzecz powstańców — władze niemieckie nałożyły areszt na przedstawiciela tej placówki, a kilku członków aresztowano za zdradę stanu!

Do roku 1925 bank pomógł swoimi kredytami do wybudowania w pow. rybnickim 800 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Lata późniejsze były okresem dalszego intensywnego rozwoju tej placówki spółdzielczej, która bazowała na członkach, rekrutujących się z rolników i robotników kopalnianych. Hitlerowcy, oczywiście, zlikwidowali majątek spółdzielców.

W lipcu 1954 r. Bank Ludowy został reaktywowany. Członkami zarządu zostali

Wilhelm Hajda, Józef Szottyssek i Władysław Szula. W Radzie Nadzorczej zasiadli: Józef Kłosok, Robert Kaczmarek, Wiktor Zajac, Paweł Wencel, Ludwik Mańczyk i Wilhelm Pilec. Aktywnie działał również w spółdzielni Jan Szula, zasłużony aktywista spółdzielczy. Do roku 1950 bank udzielił 110 mln. kredytów — przyczyniając się do rychłej odbudowy zniszczonych miasteczek, osiedli i wiosek — szczególnie zaś Jędkowic. Niestety, powszechnie znane, niestudne pościągnięcia ogórne — zahamowały w następnych latach działalność tej instytucji. Jednakże już po roku 1956 — placówka ta przeżywa od nowa swój renesans. Obecnie przewodniczącym zarządu jest Wilhelm Wajda, członkami: Franciszek Szaboń i Wiktor

Berger. Jak już powiedzieliśmy, w roku 1902 spółdzielnia liczyła 151 członków, dziś — jest ich 2.400.

Wspaniały rozwój 60-lecia Banku Ludowego w Rybniku ilustrują następujące cyfry: Udzielone pożyczki. W roku 1957 — 1.259 tys. zł, 58 — 2.318 tys., 59 — 2.745 tys. i w roku 1960 — 3.660 tys. złotych.

Wkłady spółdzielni — 1 rok 1957 — 337 tys. zł, 58 — 671 tys., 59 — 1.499 tys. i w 1960 — 1.822 tys. złotych.

Rybnicka spółdzielnia zalicza się obecnie — obok żorskiej i cieszyńskiej — do jednej z najaktywniejszych na Śląsku. Z każdym rokiem rozrasta się, powiększa kapitał i zaufanie członków, którym udziela daleko idącej pomocy. Jubilatowi życzymy dalszych sukcesów! (ps)

Sprawiłeś nam miłą niespodziankę, Doktorze

Nie dowierzałem oczom, przeczytałem w jednym z marcowych numerów „Dziennika Zachodniego” ogłoszenie, w którym Działekat i Rada Wydziału Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej w Gliwicach za-



władniały, że w dniu 24 marca br. odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską jednego z dawniejszych absolwentów tej uczelni. Przed surowym aeropagiem — doc. dr inż. J. Ledwoniem, prof. dr inż. S. Kaufmanem i prof. dr inż. I. Kisielom miał mianowicie stanąć mgr inż. JÓZEF ŚLIWA, by bronić swej pracy doktorskiej na nie byle jaki temat: „Z teorii rozprężenia siły fał sprężystych w podłożu”. Minę musiałem mieć chyba niewyraźną,

no bo kłóży się TEGO po naszym Józku spodziewałem...

Poznałem się w 1945 r. na zorganizowanych przez II Korpus WP kursach maturalnych w małej mieścinie Alessano na samym końcu włoskiego obcasu, gdzie zebrała się spora gromadka takich jak my, chcących kontynuować przetrwaną w 1939 r. naukę. Dosłaliśmy tu różnymi drogami. Z Egiptu i Palestyny, ze szpitali w Casamassima i pod Bolonią, najwięcej zaś z Francji, gdzie przedtem znajdowaliśmy się bądź to w armii niemieckiej, lub we francuskim ruchu oporu. Trudno nam było nagiąć się do szkolnego systemu, od którego odwykliśmy w przeciągu tych 6 lat, umysł, zaprzęgnięty tysiącami innych problemów, nie chciał chłoniąć łacińskich definicji, algebraicznych formuł ani dat z historii. „Gnebli!” nas bezkarnie przedwojenni belfrowie wśród których dziwnym trafem znalazło się sporo dawnych rybnickich wykładowców: „historik” Mrowiec, ówczesny magister, „niemiec” Wicherek, „łaciniec” Stanilec i J. Wójcik, „geograf” Cietak, „polonista” Żelawski, którym zawdzięczaliśmy jednak, że jako stare, sterane frontami i innymi przeżyciami konie, ukończyliśmy 4 klasę gimnazjalną.

Józef Śliwa, który do Alessano trafił wraz z kilkoma innymi byłymi wychowankami żorskiego „ogólniaka”, urodził się 6. 1. 1922 w Moszczanicy. Górnik Antoni, dziś emeryt, nie przypuszczał wówczas zapewne, że z synka, który urodził się w okresie po ostatnim z Powstań Śląskich, kiedyś ukończy naukę z doktorskim tytułem.

Potem znaleźliśmy się na terenie Wielkiej Brytanii, gdzie z łaski ówczesnego JKM Jerzego VI znaleźliśmy się w „bezkach śmiechu” w byłym wojskowym obozie Cannon Hall w hrabstwie Yorkshire. Nagła przeprowadzka ze słonecznej Italii do mglistej Anglii nie zdołała zaskoczyć nauczyciela. Jeszcze tam, w Alessano, jako II-licentiat przygotowywaliśmy się do matury. Upragnione świadectwo dojrzałości zdobyliśmy w 1946 r. na wyspie. Potem zaś nadarzył się czas pożegnania. Większość z nas wyraziła chęć powrotu do kraju. Mała tylko garstka pragnęła pozostać jeszcze jakiś czas w Anglii, by tam kontynuować studia wyższe i wrócić do kraju z gotowym już „dyplomem”. Pamiętam, że i Ty starałeś się dostać na studia politechniczne, zażyczył Anglii nie przyjmowali jednak chętnie obcokrajowców, wiedząc o nich, że tak czy owak poniesie ich kiedyś za „żelazną kurtynę”. Nie wspominał „już tutaj” nawet o intrzygach ze strony własnej dowództwa andersowskiego, ale to już inna strona opowieści.

Józef Śliwa, z maturą polską w kieszeni, powrócił do kraju w 1943 r. i rozpoczął studia politechniczne w Gliwicach, objętych jako przysłał specjalność budownictwa przemysłowego i ogólnie. Dzielnie, w której wówczas mieliśmy najmniejszą fachowość. W 1953 r. kończył Politechnikę z dyplomem inżyniera, zaś w rok później uzyskuje stopień magistra, obydwa tytuły z wyróżnieniem. Pozostał jednocześnie w Gliwicach, gdzie przed nowo kreowanym asystentem Politechniki otwierała się możliwość dalszej pracy naukowej. Do chwili promocji doktorskiej w br. opracował i opublikował 15 cennych pozycji naukowych ze swej dziedziny; ostatnią przyniosła mu naukowy tytuł doktora.

Obecny dr inż. Józef Śliwa pracuje jako adiunkt wyż. wspomnianego Wydziału Politechniki Śląskiej i poświęca się, poza przygotowywaniem przyszłych inżynierów budownictwa, dalszej pracy naukowej.

Nawet wtedy, kiedy po trudnych latach powrócił na ławę szkolną na byles prymusem. „Kapawałeś” z wyjątkową precyzją i równością różniczkowe, wielkie nadzieje pokładał w Tobie „dyrlo” kpt. Szela, fanatyczny biolog, niemniej „dyr” miałeś do języków a szczególnie łaciny. Nie spodziewaliśmy się jednak, że TAKA właśnie kiedyś obierzesz dziedzinę studiów. I dlatego sprawiłeś nam wszystkim sporego grupie mieszkających w ROW „aleszańców” najmiłą niespodziankę. Nie zapominamy jednak i o tym, że duma z zdobycia przez jeszcze jednego z nas tytułu doktorskiego podzielił nam się wypada z „belframi” z żorskiego „ogólniaka”, pod opieką których zdobywałeś kiedyś wiedzę gimnazjalną...

A zatem — SO LONG, Józku, albo jeśli wolisz bardziej oficjalnie, Doktorze Śliwa!...

F. Piotrzyk

Nowi gospodarze terenu

PRN w Rybniku

Adameczek Henryk, Bucholik Roman, Bugdol Rudolf, Baselides Kazimierz, Borkowski Zdzisław, Babillas Antoni, Cofala Paweł, Czaja Eugeniusz, Czupryna Władysław, Chmura Mieczysław, Czapko Józef, Dziwoki Wiktor, Fojcik Oswald, Góik Maksymilian, Glenc Jan, Gradzik Maria, Jureczko Stefan, Jonezyk Alfred, Jasiak Alfons, Joachimski Józef, Konsek Józef, Kuś Bolesław, Kasprzak Teofil, Kopicz Ryszard, Kaczmarek Edmund, Borynowicz Kazimierz, Krupa Jan, Kucharczyk Gerard, Klima Jan, Lemert Jerzy, Milek Maksymilian, Mandrysz Jerzy, Marek Henryk, Okon Marian, Olbrycht Rudolf, Pilny Paweł, Pyszyński Władysław, Polomek Henryk, Piwarczyk Hubert, Polak Józef III, Placzek Anna, Polak Józef, Paprotny Józef, Pietras Zdzisław, Rybka Franciszek, Resner Ryszard, Szewczyk Wilhelm, Szymura Hildegarda, Szyła Czesław, Sobik Alojzy, Sendra Józef, Talik Józef, Witosz Maria, Waloszek Franciszek, Wojciech Tomasz, Wajda Józef, Węgieł Stanisław, Wołak Władysław, Zieliński Rufin, Żolna Józef.

MRN w Rybniku

Bednarski Stanisław, Bałcar Jan, Bak Ludwik, Czaderski Wacław, Chruszcz Ryszard, Cichowicz Józef, Cichecki Paweł, Dudek Stanisław, Figiel Józef, Frychle Karol, Foltys Antoni, Gawlik Adolfina, Gutowski Tadeusz, Grajner Stanisław, Herman Irena, Jarosz Antoni, Kiszka Józef, Kurka Ryszard, Kolaszka Piotr, Kucharczyk Walter, Kempínska Wiktoria, Kaszuha Adolf, Kysiał Władysław, Kasza Zofia, Ludwik Henryk, Maliszcz Bronisław, Marcinśki Stanisław, Matuszek Franciszek, Mieczajka Alojzy, Malinowski Stefan, Musiolik Longin, Mikulski Henryk, Nawrat Elżbieta, Ogaza Jerzy, Piekorz Feliks, Proseke Gertruda, Pospiech Franciszek, Pusz Jan, Pielorz Zygfryd, Palica Roman, Pawliczek Gerard, Rożek Stanisław, Ryszka Antoni, Rajs Jan, Lobożek Jan, Stachowicz Bolesław, Szustan Jan, Sobocik Ludwik, Szpot Wacław, Tkocz Józef, Smietana Paweł, Wieja Jan, Weler Alojzy, Wyleżych Adam, Zientek Paweł.

PRN Wodzisław

W wyniku przeprowadzonych wyborów, do wodzisławskiej PRN weszli jako radni:

Antończyk Henryk, Brzoza Dominik, mgr. Brzoza Józef, Brachmański Zygmunt, mgr. Błatoń Józef, Bomba Józef, Bugla Konrad, Ceniuk Antoni, Chłapek Herman, Fojcik Ryszard, Gojny Jan, Grzonka Paweł, Herman Hubert, Jasiński Sergiusz, Kazimierzak Eugeniusz, Kowalski Zbigniew, Kl-

inżynier Marczak uśmiechnął się zagadkowo. Może był to mimowolny odruch. Tak mi się przynajmniej wydawało. Wszystko zrozumiałem później. Wymieniłem z nim wymowne spojrzenie. A potem Marczak zaczął opowiadanie o „Armstrongu”. Opowiadał ze znanym, z pasją i w sposób zdradający niewątpliwie zamiłowanie do przedmiotu. Wszelkie nowości i osiągnięcia techniki górniczej znajdowały u ludzi kopalni ROW prawdziwych entuzjastów. Marczak jest jednym z nich.

„Oficystwo” urzędnika „Armstrong” — Airbreaker — przypisał należyte „środkom strzelniczym”. Ich każdorazowe użycie stwarzało i stwarza dotąd we wszystkich kopalniach świata niebezpieczeństwo dla górników. Szczególnie w kopalniach gazowych, gdzie ich użycie jest często wręcz niemożliwe. Stosowany na tym odcinku „reżim” osłabia tempo postępu robót. Odczuła to mocno kopalnia „Jankowice”, jak również „Jastrzebie”, „I Majaj” i „Moszczanica”. Urządzenie „Armstrong” usuwa te trudności.

„Armstrong” urabia węgiel za pomocą sprężonego powietrza, które stoi w całkowitej „przyjaźni” z metanem. Zasadniczą częścią urządzenia jest sześciostopniowa sprężarka, sprężająca powietrze pod ciśnieniem od 700 do 800 atmosfer. Powietrze to wędruje stałymi rurami (długości 3,5 km) od kompresora do samego przodka. Rurociąg zakończony jest elastycznym przewodem gumowym doprowadzającym powietrze do tzw. naboju. Naboja pełni funkcję zbiornika wybuchowego. Gwałtowne wywołanie się powietrza z naboju — powoduje powstawanie szczelin i rozsada węgiel.

Tyle koniecznego, dla zrozumienia łatoty rzeczy, opisu technicznego.

„Armstrong” rewolucjonizuje metody urubku węgla i otwiera ogromne perspektywy wzrostu wydobywania.

Składa się na to wiele plusów tego urządzenia.

Za jednym strzałem rozsada ono trzy tony węgla. W ciągu godziny oddać można 54 strzały czyli na dłużej — 320.

Sredni postęp robót przy użyciu „Armstronga” dochodzi do 25-30 metrów bieżących miesięcznie — bez tego urządzenia osiąga się zaledwie 4-5 mb!

Górnicy urabiają tym urządzeniem węgiel, osiągała sześciokrotny wzrost wydajności pracy.

Ponadto „Armstrong”:

● w czasie „koncertu” nakazuje górnikom uciekać do schronu tylko na odległość 20m, zamiast 50, jak to dotąd ma miejsce;

● dostarcza grubo sortyment węgla, bez mialu;

● obsługiwany jest tylko przez trzech ludzi!

Tam gdzie się dwóch bije, korzystaj trzeci — mówi stare przysłowie. Na legalnych „pojedynkach” powietrza z węglem — wzbogacił się człowiek. Przekonano się o tym już w Anglii, Francji i najwcześniej w Ameryce, teraz coraz bardziej w ZSRR i Polsce.

W kop. „Jankowice” urządzenie to używane jest na razie do robót przygotowawczych, ale już wkrótce... Kopalnia jest duża — mówią górnicy — bo to i raz i tapania i woda i trzy rodzaje trakcji elektrycznej. Trzeba więc jeszcze pokonać wiele trudności — a wtedy „Armstrong” będzie koncertował na całego. Nie tylko zresztą w Jankowicach. „Armstrong” toruje sobie drogę powoli do wszystkich kopalni. W Rybnickim Okręgu Węglowym, w Polsce i na świecie. Ma przed sobą wielką przyszłość.

Obdarzając mnie uśmiechem, inż. Marczak myślał, z lekkim zniecierpliwieniem o... reporterach. Jleż to! Jakież to było w prasie codziennej wzmianki o tym jednym z cudów techniki górniczej — tyle razy nazwa tego mechanicznego kolosa kojarzyła się z dziennikarstwem z zaciętą trąbką murzyńskiego pieśniarza Armstronga. No tak, powietrze w obu wypadkach czyni cuda. Tyle tylko, że agregat „Armstrong” pracujący w kop. „Jankowice” kosztuje półtora miliona złotych, a trąbka czarnego muzyka — kilka dolarów...

Taka sobie różnica,

STAPI



Fot. St. Szymański

Daty najważniejszych wydarzeń w okresie III Powstania i po powstaniu

9. XI. 1920 — Powstanie Komunistycznej Partii Górnego Śląska.
12. XII. 1920 — Pierwszy Zjazd KPGS.
20. III. 1921 — Plebiscyt na Górnym Śląsku.
20. IV. 1921 — Wybuch strajku żałogi kopalni „Gliwice”.
1. V. 1921 — Wielotysięczne demonstracje robotników w miastach śląskich, zorganizowane przez KP Górnego Śląska.
2. V. 1921 — Lokaut żałogi i kopalni „Gliwice” oraz wybuch strajku powszechnego na Górnym Śląsku.
- 2/3. V. 1921 — Początek III powstania Śląskiego.
- 3/4. V. 1921 — Oddziały powstańcze docierają do tzw. linii Korfante.
4. V. 1921 — I Kongres Rad Zakładowych.
6. V. 1921 — Odezwa Korfante do robotników, wzywająca do przerwania strajku z dniem 9 maja 1921 r.
8. V. 1921 — II Kongres Rad Zakładowych.
10. V. 1921 — Manifest Korfante, ogłaszający zwycięstwo powstańców i porozumienie z Międzysojuszniczą Komisją Plebiscytową w sprawie pokoju.
14. V. 1921 — Odezwa Korfante, odwołująca ogłoszenie Manifestu z 10. V. 1921 o zwycięstwie powstańców i pokoju.
21. V. 1921 — Początek siedmiodniowych walk o Górę św. Anny.
4. VI. 1921 — Początek trzynastodniowej ofensywny operacji Selbstschutzu w rejonie Gór św. Anny i Kędzierzyna.
5. VII. 1921 — Zakończenie III powstania Śląskiego.
12. X. 1921 — Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie podziału Górnego Śląska między Polskę i Niemcy.
20. X. 1921 — Ostateczne zatwierdzenie decyzji Rady Ligi Narodów przez Radę Ambasadorów.
- Czerwiec 1922 — Obiecy przyznanej Polsce części Górnego Śląska przez wojska polskie i polską administrację.

Harcerze - powstańcom śląskim

Czterdziesta rocznica wybuchu III Powstania Śląskiego znajduje się szeroki oddźwięk wśród młodzieży harcerskiej Ziemi Rybnickiej.

Mysł o uczczeniu tej rocznicy nurtowała Komendę Hufca, gdy datę Złotu Hufca (o czym piszemy obszerniej na dalszych stronach) wyznaczono na przeddzień uroczystości powstańczych. We wszystkich imprezach Złotu tematyka związana z III Powstaniem będzie uwzględniona w najszerszej mierze a piosenki powstańcze należą do obowiązkowego repertuaru pieśniowego wszystkich drużyn złotych.

W dniu 2 maja harcerki i harcerze rybnicki wezmą udział w capstrzyku na ulicach miasta i w ognisku okolicznościowym. Po nadto drużyny pełnią będą waraty honorowe przy mogiłach powstańców, pomagając też w mierze potrzeby przy ich porządkowaniu i ozdabianiu. Młodzieży

harcerskiej nie zabraknie również w akademii, organizowanej przez ZBoWiD w dniu 16 maja br.

Zaznaczyć trzeba, że tradycje powstańcze w ZHP nie są odgrzebywane jedynie z okazji świąt i uroczystości, lecz kulturowanie ich odbywa się stale w toku normalnej pracy harcerskiej. Bohaterowie Powstania są patronami niejednej drużyny, przykłady ich męstwa i patriotyzmu wspominane są w wierszach i gawędach wygłoszonych przy ogniskach obozowych, a pobożności powstańcze są częstym celem wycieczek. Młodzież harcerska pragnie być godną na stępczynią i omylną obrońcą polskości Śląska — i pragnie też by dowodów tego patriotyzmu nie trzeba już było składać na polach bitew, lecz w twórczej pokojowej pracy dla dobra Ojczyzny. (bal)

Nasz bohater wypoczywa w sady. Krząta się przy pasiece i korzysta z dobrodziejstwa słonecznych promieni.

Ceremonia powitania. Seget jest serdecznie jowialny, tegiej budowy, rozmowny, tryskający humorem, mimo że ostatnio jakos zdrowie nie dopisuje. Siadamy na ogrodowej ławie. Przed nami panorama wsi. Gospodarz zaczyna opowieść o swo im życiu. Wyraża się jednymi zdaniami, wypełnionymi samymi faktami. A faktów w swoim życiu przeżył dużo. Notują pospiesznie.

Oto stenograficzny „wyciąg” z jego życiorysu.

Urodził się przed 63 laty w Lubomiu. Tam, gdzie urodził się również jego rodzice. Tamże kończył szkołę podstawową, później „handlowkę” w Raciborz. W żołnierskim mundurze służył w gdańskich grenadierach, później w Reims, gdzie został ciężko ranny. Był członkiem Rady Żołnierskiej polskiej na radowość. Uczestniczył w słynnym ataku na Polizeipräsidium przy berlińskim Alexanderplatz. Wraca na Śląsk. Zaciąga się do Powstańczych Oddziałów Wojskowych. W r. 1919 dowodzi kompanią lubomska. Podczas I Powstania Śląskiego zostaje aresztowany. Później POW wysyła go na szkolenie do Warszawy. Podczas II Powstania wstępuje już w roli dowódcy batalionu okręgu raciborsko-rybnickiego. Potem przez 17 lat, do wybuchu II wojny światowej, sprawuje funkcję sekretarza i zastępcę naczelnika w Urzędzie Okręgowym. Emigracja. Przynusowy „raid” po całej Europie. Rowerem z Polski do Moza, Czarnego, potem Rumunia, Jugosławia, Włochy, Francja, Szkocja i Londyn, gdzie należy do ścisłego sztabu gen. Sikorskiego i studiuje w wyższej szkole administracji. Jest naj-

Przed 40 laty

Sprawa polska na Górnym Śląsku w Oczach zagranicy

W myśl pierwotnego brzmienia traktatu wersalskiego, cały Górny Śląsk miał przypaść po I wojnie światowej Polsce. Jednakże pod wpływem nieprzychylnego stanowiska, zajmowanego przez Anglie, reprezentowaną przez osławionego Lloyd George’a, oraz Włoch postanowienie to wkrótce uległo zmianie i Polska w końcowym efekcie otrzymała jedynie skrawek Górnego Śląska. Ponadto o zagadnieniu tym miał rozstrzygnąć plebiscyt, który odbył się 20 marca 1921 r. Według danych o publikowanych w Polsce na 1928 tys. uprawnionych do głosowania stałych mieszkańców obszaru plebiscytowego w plebiscycie wzięło udział 993 tys. osób, czyli 96,5 proc. W powszechnym głosowaniu uczestniczyli jednak nie tylko stały mieszkańcy spornego terenu. Wskutek zabiegów rządu niemieckiego zapadło postanowienie o udziale w plebiscycie osób urodzonych na Górnym Śląsku, które później stały się wyemigrowały i w momencie plebiscytu znajdowały się poza Śląskiem. Dzięki temu Niemcy ściągali na okres głosowania ponad 182 tys. emigrantów, pod czas gdy strona polska sprawdziła zaledwie 10 tys. osób.

Chociaż jednak tego rodzaju posunięcie zdecydowało ostatecznie o znikomym „zwycięstwie” głosów niemieckich w plebiscycie i przyszłym podziale Górnego Śląska, rezultaty głosowania z 20 marca 1921 r. nie mogły być uznane za wyraz narodo wościowego składu ludności na tym terenie, ani też za swobodny wyraz woli tej ludności. Plebiscyt bowiem przeprowadzony był w warunkach zezwalających niemieckim kapitalistom, junkrom, administracjom fabrycznym, niższym ogniom administracji państwowej oraz partiom i organizacjom niemieckim, nie wykluczając również proniemiecko nastawionego kleru — wywierać nacisk — na ludność polską.

Wydarzeniami na Górnym Śląsku przed 40 laty, jak się okazuje, żywo interesowały się gło sy zagranicy i co ciekawe — nie mały wszystkie one przyznawały prawo do Śląska — Polsce.

Pod koniec 1921 r. opublikowana została w Rio de Janeiro broszura pt. „A questão da Alta Silesia”, w której autor, bra zylczyk Ubaldino Soares jako je den z argumentów za przyzna lenością całego Śląska do Pol ski pisał: „Jest prawdą, że Śląsk, przastara dzielnica piastów ska przeszedł w 1335 r. pod pa nowanie czeskie. Jest jednakże prawdą i to również, że Śląsk nie przestał być nadal polskim. Jest to akt niezaprzeczalny i mo że jedyny w historii. Odlaczony od macierzy nie bierze Śląsk udziału w jej rozkwicie literatu ry, rozwoju duchowym, w boha terskich walkach, chociaż z dru giej strony, mimo wysiłków germanizacji zachował swój pol ski charakter — język, zwyczaj e i tradycje. Germanizacji uległy częściowo miasta, lecz wieś po zostawała polska. W r. 1921 po wrócił Śląsk do Polski takim, jakim był w roku 1335”.

W innym miejscu broszury, w którym Soares omawia zagad nienie zarządzanego przez en tentę plebiscytu, pisze on m. in.: „Jestem przekonany, że gdyby nie represje, to — nawet większa część Ślązaków — Niem ców głosowałaby za Polską”, przy czym jako dowód cytuje no tatkę zaczerpniętą z gazety „Der Verband Heimatruer Oberschlesien” z marca 1921 r., któ ra brzmiała: „Zadania na szych (niemieckich — przyp. nasz) emigrantów udających się na Śląsk są bezwzględne. Zada ją oni odzieży, obuwia, niektó rzy nawet po 200 marek dziennie jako ekwiwalent za stracone dniówki, zaznaczając przy tym, że w razie nie uwzględnienia ich wymagań nie wezmą udział u w plebiscycie”.

Niefortunny projekt przepro wadzenia plebiscytu, podkto wany przez nieprzychylnie Pol sce państwa Ententy, był nie sprawiedliwy, gdyż w imię hi storycznego i etnograficznego prawa cały Śląsk powinien był przypaść Polsce. Pisał o tym Francuz Noulens w swej pracy „La question de la Haute Sile sie”: „Plebiscyt można zroz umieć w kraju, gdzie warunki życia są normalne, gdzie wol ność osobista każdego obywatela jest respektowana”.

Jak osobista wolność ludności polskiej na Górnym Śląsku wy glądała naprawdę, wiemy do skonale. Nie przebiegająca w środkach germanizacji, ucisk na

rodowy, moralny i społeczny, a nawet fizyczny terror — to były argumenty, którymi od wieków przemawiali do polskiego ludu prekursorzy późniejszych brunatnych „kulturtrogerów”.

Wspomnieliśmy wyżej, że przy gotowując się do plebiscytu, Niemcy umożliwili przybycie na Śląsk emigrantom z zachodu, dobierając przy tym przeważnie takich, co do których byli pewni, że oddadzą swe głosy za Niemcami. Dezorientowaniu przybyśców, którzy od lat nie widzieli Śląska, jak również rodzimej ludności, miały posłużyć również świadome fałszer stwa. I tak np. w przededniu plebiscytu opublikowano rzeko mo urzędowy telegram z zawia domieniem, że warszawska gieł da została zamknięta. W dy wersyjnym fałszowanym nume rze „Katholika” nawoływano lud ność do oddawania głosów za Niemcami. Tym machinacjom zawdzięczali też Niemcy swoje „zwycięstwo”, jakkolwiek wy nik plebiscytu nie przekonał o biektywnych obserwatorów za granicznych o jego słuszności.

Jaką naprawdę była ludność, zamieszkująca Górny Śląsk, niech zaświadcza chociażby bez stronne oświadczenia uczonych niemieckich. W książce pt. „Schlesien, eine Landeskunde fuer das deutsche Volk” profesor uniwersytetu berlińskiego J. Patsch pisał: „Cała ludność Górnego Śląska to element pol ski”. Inny uczony niemiecki, Weber, w publikacji pt. „Polen und Oberschlesien” stwierdza: „70 procent mieszkańców Ślą ska to Polacy”. Słowny Maksy milian Harden tak przedstawia stosunki na Śląsku: „Polska po siada na Górnym Śląsku bardzo

ważne czynniki, którymi są: re ligia i język. Większość mieszk ańców to katolicy mówiący po polsku”. Najlepiej zaś chyba scharakteryzował to zagadnie nie sam Bismarck, twórcą osła wionego „Kulturkampf”, skiero wanego przeciwko polskości i duchowy patron „Hakaty”, który w swojej mowie w Reichstagu w 1885 r. oświadczył: „Z Pola kami możemy żyć dobrze, naj lepszy bowiem dowód, że na Ślą sku nie mamy żadnych trudno ści z milionem indywiduów mó wiących po polsku”. O tym po wiedzenu „żelaznego kancle rza” nie pamiętali jednak Niem cy w 36 lat później.

Na zakończenie cytujemy cha rakterystyczne oświadczenie Związku Radzieckiego po plebi scycie. Oto jego brzmienie: „Związek Radziecki solidaryzuje się z Ligą Narodów stwierdza jąc, że Śląsk z punktu widze nia historycznego i etnograficz nego jest polski. Plebiscyt wy padł wprawdzie na korzyść Niemców, ale to tylko z powo dów sztucznych przez sprowadze nie emigrantów niemieckich. Stwierdzamy więc, że przyczyną o wielkim znaczeniu dyktuje ko nieczność przyznania całego tere nu Śląska Polsce”.

Mądrego głosu ZSRR nie wysłuchała jednak wówczas Liga Narodów, nie znalazł on nawet poparcia w prawicowym rządzie polskim, który niechętnym okiem spogląda na patriotyczny zryw śląskiego ludu. Słowa te, potwierdzone zresztą wiele kroć przez zagranicę, zrealizo wać się miały dopiero w 24 lata później, gdy w wyniku zwycię stwa nad faszyzmem Polska ob jąła w posiadanie całe Ziemie Zachodnie. (A. S.)

W jaskini niemieckiego Iwa

Na Śląsku trwały przygotowania do plebiscytu. Znalazły one od dzwięk również w dalekiej West falii, wśród zamieszkałej tam lcz nie Polonii. W grupach i organi zacjach polskich na obczyźnie znaj dowalo się również wielu rodaków z Rybnickiego i Wodzisławskiego. Oto opowieść jednego z pamiętają cych tamte czasy, JANA KRUPY, obecnie mieszkańca Rybnika.

W Westfalii byłem m. in. preze sem Towarzystwa Górnośląskiego w powiecie Recklinghausen. W cza sie pełnienia tej funkcji nawiąza łem kontakt z przewodniczącym organizacji heimatstreuerów. Był nim urzędnik firmy Krupp — Potympa, który, chociaż z pochodze nia Polak, współpracował z Niem cami. Po wielu perswazjach udało się namówić Potympę do prowa dzenia w kierowanej przez niego

organizacji. Tajnej pracy propozi cji. Niestety, zostaliśmy zdemaskowani przez renegata Kos małę i Zalegę (pochodzących z Ko koszy), którzy donieśli o naszych planach niemieckim władzom nad rządym. Na Potympę wydano nakaz aresztowania. Nasza placówka w Krefeld umożliwiła mu jednak ucieczkę na Górny Śląsk. Przed wyjazdem zdążył jeszcze zwołać ze branie heimatstreuerów, na które miał przybyć aktyw polski: Am broży Pordzik, Stanisław Hamtek, Józef Kabut, Jan Zdrzałek, Wiktor Poloczek (główny w Oświęcimiu) i ja. Naszym zamiarem było rozbi cie tej wrożej Polsce organizacji. Przygotowaliśmy specjalne wystą pienia.

Ale przedtem postanowiliśmy wy badać sytuację. Udałem się więc z Józefem Kabutem do sali przysze



Fot. St. Szymański

go zebrania. Była wypełniona naj bardziej żaładymi heimatstreuerami, których, uprzedzeni widocznie o naszych zamiarach, Niemcy sprowa dzili ze specjalnego miejsca sko szarowania. Nie brak było wśród nich najmniejszych opryszków. Uzbro jeni w narzędzia, pałki i laski czeekali na polskich aktywistów, aby ich zlinczować. Nie udało się jed nak. Powiadomiliśmy naszych, aby nie przybywali. Heimatstreue rzy postanowili zatem udać się na Lindecker Platz, aby tutaj urzą dzić oficjalny wiec. Naskłamałem się na nich idąc z Kabutem ulicą. Ka buta schwycili i zbili do nieprzy to mności, rzuciwszy się na niego jak sfora wygłodzonych psów. Za mną kilku udało się w pogoń. Wpa dłem do domu, w którym mieszkał mój kolega. Nim zdolał prze szukać cały budynek, wyjaśniłem koleżce, o co chodzi, arzucałem na rynek, ubrałem jej koszulę i w butach, z gazetą w rękach, położy łem się do jego łóżka. Pukanie. — Czy nie skrył się tutaj pewien przeklęty Polak? — słyszę głośno słowa.

— Polak? — dziwi się mój kole ga. — Skąd u mnie Polak?

Niemcy chcą wejść. — Słyszysz? — zwraca się do mnie kolega uchylwszy drzwi, za którymi leżę. — Jakis Polak uciekł. Wstań, pomożemy go zna leźć, tutaj!

Niemcy odchodzą. Heimatstreuerzy postanowili pojechać do Essen-Deilwig, gdzie miało się odbyć zebranie Polaków. Tutaj spodziewali się przyłączyć Polaków. Pojechałem tramwajem do Essen-Deilwig, by ostrzec na szych.

Niemcy przyjechali w czterech tramwajach z przycepalami. Resta racje, w której o godzinie 14 miało się odbyć zebranie — zastąpi pu sta. Wściekli, zniszczyli nam całą bibliotekę, założoną jeszcze w 1890 roku. Standyary jednak udało się schować.

W niedzielę ksiądz — heimatstreuer — zapowiedział niemiecki wiec w sąsiedniej miejscowości. W Bottröpie, który wściekli Niemcy nazywali „polnische Warschau”. Wlec się jednak nie udało. Ksiądz nie dopuszczono do głosu, wyzwano i wygwizdano.

W następną niedzielę heimatstreuerzy ponownie zwołali wiec — pod hasłem „Der Kreuzzug nach dem Osten” (wyprawa krzyżowa na wschód). Polacy i tym razem stawiali opór.

Jako współorganizator polskiego oporu zostaliśmy okrutnie przytzy many przez władze niemieckie. Zaręczy organizować na mnie napa dy. Polski Komitet Reemigracyjny w Krefeld, widząc, że w takiej sytuacji nie mogę już pracować, wystąpił mnie na Górny Śląsk, do dyspozycji komisarzatu plebiscyto wego w Rybniku. Zaczęłem działać na Śląsku, o którego polskość walczyłem tam, w jaskini niemieckiego Iwa.

Stanisław Pieleś

Człowiek z lubomskiego wzgórza

mów — to prawdziwa księga ży cia. Pisana w huku dział, przelewie krwi, triumfach i porażkach — przesiąknięta najwznie szejzą miłością do Polski — stanowi często pomocnicze źró dło dla naukowców. Nic też dziwnego, że nazwisko Segeta figuruje w bardzo licznych

lepszym przyjacielem Arki Boż ka. Nawzajem odwiedzali się w domowych pieleszach. Powrócił do kraju w roku 1946. Oczyszczenie — do Lubomiu, gdzie zaraz zakłada miejscową spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej. Póź niej pracuje w budownictwie. W roku 1958 choroba uniemożli

wia mu wykonywanie ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Nie re zygnuje jednak z działalności społecznej, będącej jego pasją. Jest z-cą prezesa oddziału ZBoWiD w Wodzisławiu i pre zesem koła PCK w Lubomiu. Znakomity mówca i gawędziarz — nakłada w spiekocie i deszczu kilometr drogi, aby w no wootwarłej szkole wygłosił przemówienie, pożegnał kolega veteraną na drodze ostatniego spacerunku. Uczestniczy w zja zdach, kongresach, kontaktuje się z naukowcami, występuje w radio i telewizji, zbiera bezcen ne pamiątki historyczne. Posiada kilkanaście odznaczeń — w tym: Krzyż Komandorski Odro dzenia Polski, dwa Srebrne Krzyże Zasługi, Śląski Krzyż Powstańczy, Medal Zwycięstwa, X-lecia, w „drodże” jest złoty (drugi w ROW). „Zasłużony Dla Województwa Katowickiego”. Seget przez całe życie regularnie pisał dziennik. Zebrał się już sześć potężnych to

mszących, szczególnie traktują cych o powstaniach.

Szklaneczka dobrego wina własnej, gospodarza produkcji, czynią rozmowę Segeta z repor terem żywym. Seget opowiada z zapałem, o Polsce, świecie, dzieciach, sobie samym, nadzie jach, porażkach i sukcesach, pracę nad pszczołami, robocia w sadzie, nutriach i przesłecz nych wnuczkach, baraszkują cych w ogrodowej piaskownicy — wybudowanej rękami dzie ci. Ale wnuczków jeszcze bar dziej zachwycia oryginalny wia trzączek z lustrami, jaki dziadek „zmajstrował” maluchom.

Mimo, że wizyta na „segeto wym wzgórzu” należy do rzędu niemal błyskawicznych — powo li wylania się nam prawdziwa, ludzka dzisiejsza sylwetka bo hatera niedawnej przeszłości. „Moje życie było jedną walką. Myślałem, że w tym żywotnym fer worze urodziło się wiele owo

Co sądzi o działalności tzw. ziomkostw w NRF? Są rozsądnikiem nienawiści. Nie byłoby tego, gdyby tym śmiesznym i nieobliczalnym ludz iom nie patronował rząd adena uerowski. Ci ludzie są naprawdę bez pamięci. Ale ich na dzieje nie doczekają się reali zacji. Nigdy. Jeszcze raz nigdy!

A o współczesnej rzeczywisto ści śląskiej? Seget jest optymistą. O wystrzeleniu człowieka w kosmos?

Ten fakt podwaja optymizm Segeta na możliwości człowieka. Co sądzi o starości?

Potrąfi się nią nie przejmować specjalnie. Stanowczo za mało ludzi umie być starymi, czując się jednocześnie... mło dymi.

Nad Lubomią zapada zmierzch. Wieś jak wieś. Rozeszło się już po domach, że Segeta odwiedził dziennikarz. Jakis przypadkowy przechodzień, rolnik mówi do re portera: „To dobrze. Piszcie o Segecie. Znam go. To dobry człowiek. Piszcie o nim, piszecie o nas. O nas wszystkich. O ży ciu”. No, może tego rolnik w ten sposób nie powiedział. Ale taki był mniej więcej sens je go wypowiedzi. Charakterysty czne. Wypelnione pracą i walką życie Segeta uczyniło go ulubie nym wsi.

Dowiedział, dobry człowieku z lubomskiego wzgórza!

Stanisław Pieleś



Jak żyją dziś i co myślą bo haterowie poprzedniego pokole nia? Na przykład ci, co w bez przykładnym zrywie odwagi czterdziestym lat temu chwycili za broń i bronili niepodległo ści Śląska? Teraz — to już starzy ludzie. Starość nie radość, ale jeśli taki człowiek ma pe wność, że walka o ideały jego młodości wydała owoce, wtedy jesień życia wcale nie musi u niego być smutna. Szczęśliwi ci, którzy mają takie przeświadcze nie. Myślę że ma je również Alojzy Seget z Lubomiu, figuru jący obok Józefa Cyrankiewicza i Aleksandra Zawadzkiego na liście ogólnopolskiego Komitetu Honorowego Obchodów 40-lecia III Powstania Śląskiego. Spróbujmy to ukazać.

Półtorej godziny uciążliwej ja zdy autobusem i wysiadamy w Lubomiu. Schludna i dobrze zagospodarowana gromada tonie w bieli kwitnących drzew owo cowych. Radosna wiosna. Po kilku minutach marszu docho dzi się do ślicznie położonego wzgórza, gdzie w „klebku” bu nej zieleni ukryty jest, jeszcze przed wojną wybudowany, dom To siedziba A. Segeta.

Jak agitowano przed plebiscytem

Poważną rolę propagandową w walce o wynik plebiscytu w 1921 r. spełniały wydawane w wielkich nakładach afisze, plakaty i ulotki. Niewiele z nich zachowało się. Wprawdzie do dziś śladów ich nie ma, ale w bibliotekach czy archiwach, należących do ekspozycji, można je znaleźć. W. In. również posiadał kilka, choć jest to za mało, żeby móc przedstawić ich wszystkie. Właśnie o tym jest ta publikacja, która przed 40 laty wywołała Słazaków do spełnienia patriotycznego obowiązku. Warto jednak, zwłaszcza w związku z obchodami 40 rocznicy ostatniego z powstań śląskich, przypomnieć treść niektórych. Proste to były odczyty; zredagowane często i nieudolnie, rubrycznym językiem — trafiały jednak najłatwiej do umysłów ludzi, którzy tym językiem posługiwali się na co dzień.

Oto jeden z afiszy z okresu przed plebiscytem przedstawia wielką grupę ludzi, napis zaś głosi: „Śmierć zagrozi Górnolazakom, gdyby pozostali mieli przy Niemcach!!! Od głodu, wojny, moru i przyłączenia do Niemiec zachowaj nas Panie!!!”. Inny afisz, przeznaczony dla wsi, wyobraża pruskiego żołdaka w pikielhaubie, zabierającego z chłopskiej zagrody ostatnią krowkę; podpis wyjaśnia treść rysunku: „Ostatnią krowkę i ostatnią krowę zabiorą ci ze stajni, rolniku śląski. Pamiętaj, jak to w czasie wojny władze pruskie chroniły dobytek junkrów? I ty także, robotniku śląski, nie dostaniesz krowki mleka dla swych dzieci, ani kaski mleka na wyżywienie po ciężkiej pracy! Ratuj się przed groźną ci niedzą, ratuj swój inwentarz, głosuj za Polską!!!”

Świetna i barwna kronika tamtych dni jest również prasa polska, która ukazywała się na Górnym Śląsku, zaś rej wśród wielu gazet wodził bezwarunkowo bytomski „Kocynder” (patrz „Nowiny” nr 5/213).

Jak sobie starsi obywatele przypominają, ideowymi przywódcami niemieckiej części ludności na Górnym Śląsku byli m. in.: Quester, ks. Ulitzka, dr Urbanek, adwokat Kaffanke i szereg innych, którzy swoimi niewybrednymi metodami, przekupstwem, a nawet podstępem i gwałtem usiłowali osiągnąć swój cel, jakim miało być przyłączenie całego Śląska do Niemiec. Nie dziwne, że przeciw nim właśnie kierowała się nienawiść polskiego ludu, ich osoby też były przedmiotem namierzonych ataków polskiej prasy.

Wspominaliśmy już niedawno przy innej okazji, że autorzy drukowanych w bytomskim „Kocynderze” artykułów, wierszy, dowcipów, anegdot itp., nie silił się bynajmniej o piękną literacką polszczyznę. Często nawet umyślnie posługiwali się gwara, innym razem parodiowali wprost język „polski”, którym usiłowali wabić i balamucić polską ludność Niemiec.

Nie mamy zamiaru ponownie rozstrzygać się nad tym, czym był „Kocynder” i jaką spełniał rolę. Chcie

Złot Harcerstwa Rybnickiego

W chwili, gdy ten numer „Nowin” dotrze do rąk Czytelników — dwutysięczna bliskość harcerstwa, harcerzy i zuchów czynić będzie ostatnie przygotowania do Złotu Hufca ziemi rybnickiej, który rozpocznie swe namioty w dniach 29 kwietnia — 1 maja br. na Rudzie (teren dawnych koszar). Komendantem Złotu jest p. m. Tadeusz Zgrabczyński, a pełny skład Komendy liczy 15 instruktorów, odpowiedzialnych za poszczególne odcinki pracy.

W sobotę rano rozpocznie się budowa miasteczka złotowego, a o godz. 15 ap. wszystkich drużyn w nim zakwaterowanych, grupujących około 450 harcerzy i harcerzy. Po posiłku nastąpi wymarsz na boisko Technikum Górniczego i spotkanie z drużynami Rybnika i najbliższych miejscowości. O godz. 19 mieszkańcy naszego miasta zaproszeni zostaną wesółm capstrzykiem harcerskim na Rynek, gdzie ujrzą występy ogniskowe drużyn złotowych. Niedziela przewidziana jest na zawody sportowe i harcerskie gry techniczne, które odbędą się na stadionie Rybnickiej Fabryki Maszyn. Po południu delegacje młodzieży harcerskiej spotkają się z przewodnikami pracy i członkami innych organizacji, a o godz. 19 rozpocznie się w miasteczku złotowym wielka impreza rozrywkowa.

W dniu Święta Precy autobusy RZPW przywiozą do Rybnika brać harcerską z całego powiatu (ok. 1200 osób), wystąpią też nasze zuchy w kolorowych strojach z godkami i totemami. W czasie defilady na stadionie „Górnika” na Rudzie, rozbity zostanie pokazowy obóz harcerski. Następnie uczestnicy Złoty wezmą udział w pokazach artystycznych zespołów świetlicowych i domów kultury. W godzinach popołudniowych harcerzy i harcerze organizować będą gry i zabawy dla dzieci i młodzieży na kilku placach i w ogrodach miasta Rybnika. Zakończenie Złotu i odjazd drużyn zamieszanych nastąpi wieczorem ok. godz. 19. (bal)

libyśmy jednak chętnie, zwłaszcza starszym obywatelom ku przypomnieniu, zacytować kilka cennych dowcipów, z których śmiały się serdecznie Słazacy, a które Niemcom zalały nieładną śladą za skórę.

Oto np. w jednym z numerów „Kocyndera” znajduje się dialog dwóch typowych śląskich „karlusów”, z których jeden pyta:

— Jaka jest różnica pomiędzy

Mojżeszem a Ulitzką?

Ponieważ indagowany nie zna różnicy, Hanys wyjaśnia: — Mojżesz jako kapłan wyprowadził swój lud z niewoli, a ksiądz Ulitzka, też jako kapłan, prowadził swój lud do niewoli.

Dokuczano też niemieckiemu dozorowi technicznemu w miejscowościach zakładach pracy oraz przedstawicielom władz niemieckich.

Oto sztygar Niemiec zwraca się do górnika, noszącego na czapce biało-żółte orzełka:

— No, Kańtoch, zdaje się, że wy też nosicie polskiego orzełka.

Górnika: — A kto im pedziół, pane sztygar, że to jest polski orzeł?

A może to jest niemiecki orzeł?

Szytar: — Przecież niemiecki orzeł jest czarny, a wy nosicie na czapce biało-żółte.

Górnika: — Ja, widocznie, panie sztygar, to też zasu tak było, że niemiecki orzeł był czarny, a teraz on już jest żółty, oświadczył.

W innym z numerów zamieszczone „Kocynder” rozmowę pruskiego kaprala ze świeżo zaciągniętym do wojska rekrutem.

— Glupszego rekruta dotąd w moim życiu nie widziałem. Czy ty zawsze taki głupi?

Rekrut: — Nie, dopiero od czasu, jakich jest przy wojsku.

Kapral: — A masz ty jeszcze braci?

Rekrut: — Mam jednego.

Ten też taki głupi?

— Hm, on jeszcze głupszy.

— A czym on jest?

— Feldfeblem!

Innym razem synek pyta ojca, co to jest „pieron”, na co ojciec daje mu takie oto wyjaśnienie:

— Jak powiem pieron i zrobią smutno miną, to kajś uderzyło;

jak powiem pieron i wypłują — to to jest gazeta, która się nazywa „Pieron” (redagowana po polsku niemiecka gadzinówka — przyp. red.); jak przy tym zgrzytną zębami, to myśla o Niemcu; jak się zaś zaśmieją, to to jest jakiś nasz człowiek.

Warto zaznaczyć, że zakończenie, że obok pierwiastków narodowościowych, zamieszczane w „Kocynderze”, a także w innych polskich gazetach teksty satyryczne bardzo często ukazywały ostre zabarwienie klasowe. Nic w tym jednak dziwnego, skoro zważywszy, że walka o wyzwolenie narodowe szła wówczas na Górnym Śląsku ściśle w parze z walką o wyzwolenie społeczne. Jej odbicie znajdujemy zatem właśnie we wspomnianych już czasopiśmie, jak również w pozostałych drukowanych afiszach czy ulotkach. (fp)



Świadek oskarżenia

Bronek — uzbrojony w trzy komplety wędkarskie — przystanął na parę chwil w obramowaniu drzwi. Spojrzył na niebo i uśmiechnął się z zadowoleniem. Pogoda była w sam raz, wymarzona pogoda dla wędkarza.

— Tylko nie siedź tam znowu do samego wieczora — rozległ się kobiecy głos w głębi mieszkania. I w parę sekund później: — A w ogóle to byś się lepiej wziął za jakąś uczciwą robotę, niż siedzieć beczynnie nad stawem. Ma się rację?

— Sie nie ma, małeńka, I nie jęć, bo jeszcze obudzisz juniora — odparł Bronek zaglądając do kuchni. Dodał: — Przygotuj patelnie.

— Na szprotki? — zakpiła kobieta.

Odparł pewnym siebie głosem: — Na karpia, moja droga, na karpia.

— Niczego ci nie życze.

— Spij spokojnie małeńka. I nie zapomnij o patelni.

Zamknął drzwi, klucz położył na wewnętrznej parapecie okna i ruszył przed siebie. Oddalwszy się nieco od domu schował buty. Lubił brodzić bosą po trawach zroszonych chłodem rosą.

Niebo na wschodzie pojaśniało gwałtownie, a zalamana linia dalekiego wzgórza zarysowała się na jego rozświetlonym tle. Potem kilka skowronków wyprysnęło z nieba wypełniając ciszę poranka wysokim śpiewem. Młody mężczyzna zatrzymał się by popatrzeć na spiralny lot malejących w górę ptaków. Płynęły wyżej, wyżej, a kiedy runęły nierzeczywiście podniósł swój bagaż i poszedł dalej.

Stońce znaczenie się podniosło zanim doszedł nad staw. Tafla wody była nieruchoma, spokojna jak świat. Żaden najmniejszy szelest nie zniekształcił jej powierzchni, która lśniła niebieskimi. Bronek usiadł na pniu przewróconego przez wichurę drzewka, przysposobił wędy po czym uprawnym ruchem obu rąk rzucił je daleko przed siebie. Lustro pięknie bezgłośnie wysyłając z przedziurawionego miejsca drobniutkie fale, które odbite od brzegu stały się jeszcze mniejsze i wreszcie przestały istnieć.

Około godziny 6,30 przyszedł nad staw drugi amator wędkarstwa. Zbliżając się do Bronka powiedział do niego:

— Łapiesz rybki?

— Tak — odrzekł Bronek. — Ma się ten urlop, więc...

Tamten mu przerwał: — Oczywiście — powiedział. — Pozwolisz, że usiądę obok ciebie?

— A siadaj sobie gdzie ci się tylko podoba. Myślę, że nie będziemy sobie przeszkadzać — uśmiechnął się Bronek.

— Myślę, że nie. Prawdziwi rybacy dobrze wiedzą, jak należy się zachowywać nad wodą.

— Rzucił linkę i wsparłszy łokcie na kolonach zapatrzył się przed siebie. Długą chwilę trwał w milczeniu, które przerywał obcy.

— Wróciłem — powiedział. — A ty co, nie wierzyleś, że wrócę, myślę, że nie wierzyleś.

Przynajmniej nie przypuszczając, iż może to nastąpić w tak krótkim czasie.

Bronek odrzekł nie odrywając wzroku od powierzchni wody: — Dlaczego miałbyś nie wrócić. Przecież bardzo dużo ich wraca.

Obcy poderwał wędę, zaklął. — Pooo-szedł! — warknął. Znowu do Bronka: — I mówisz, że widziałeś jak go stuknąłem. Było ciemno a ty widziałeś jak to zrobiłem. Myślę, że jesteś to ciekawe. Myślę, że musiałeś być jać. Była jedenasta w nocy i do tego padał deszcz. Cholernie siekło, pamiętasz? Krople deszczu jakby cię kłuły.

— Wszystko pamiętam, tylko nie wiem do czego zmierzasz — wtrącił Bronek.

Tamten ciągnął poprzednim tonem, pozornie spokojnie, naturalnie jak gdyby rozmowę na ten temat traktował jako dalszy ciąg wczorajszej dyskusji, chociaż obaj mężczyźni widzieli się po raz ostatni przed blisko czterema laty. — Zależało ci na tym, żeby mnie tego? No powiedz... zależało? No bo gdyby nie ty, być może nie byłoby mnie posadzi.

Bolek odwrócił się twarzą do niego. Rzeki: — Co mi tam miało zależeć, ale byłem świadkiem zajścia i zeznałem to co widziałem na własne oczy. Nic więcej. Myślę, że każdy inny będąc na moim miejscu postąpił by tak samo.

A poza tym nie mam przyjemności... — w tym miejscu urwał. Uderzony kamieniem w głowę stoczył się z brzegu i upadł do wody. Obcy zdekompletował swoją wędę, rzucił okiem na Bronka i poszedł. W kilka minut później Bronek wychodził się na brzeg i zataczając się ruszył w kierunku domu.

Proszę wstać — Sąd idzie!

SPECJALISTYCZNA KINOWA Spółdzielnia Pracy „Strzecha” w RACIBORZU

zatrudni natychmiast

dwóch kinooperatorów I i II kat.

Wynagrodzenie zgodne ze Zbiorowym Ukł. Pracy dla Pracowników Kin.

ROBERT H. RODAK (5)

Wskazywania Szpiega

RA 10-812-320 NIE ODPOWIADA

Lie Detector, piekielna maszyna do wykrywania kłamstwa, wystawiła prawdopodobnie niezbyt entuzjastyczne o mnie świadectwo, gdyż Amerykanie dopiero w pół roku po badaniach zdecydowali się ostatecznie przyjąć mnie do Lodge Act. Otrzymałem rozkaz stawienia się w Southhofen. Po szczegółowych badaniach lekarskich, w dniu 11 września 1952 r. złożyłem wraz z innymi kandydatami przysięgę na wierność amerykańskiej konstytucji. Rozpoczęło się szkolenie do przyszłego zawodu szpiegowskiego, jednocześnie w przyspieszonym trybie składałem egzamin z zakresu amerykańskiej szkoły podstawowej i gimnazjum.

Był to bardzo ciężki okres, nie mieliśmy dosłownie wolnej chwili w ciągu dnia, a nocami również wkuwaliśmy nieraz do snu, przegatowując się naprawdę solidnie do egzaminów. Wreszcie 1 listopada w Bremerhaven wsiadłem na pokład amerykańskiego transportowca wojskowego. Na nadbrzeżu portu setki dziewcząt z Niemiec zachodnich, Austrii i Francji, żegnały swoich chłopców, powracających do USA po zakończeniu służby w Europie. Mnie tylko nikt nie żegnał. I nikt nie życzył mi szczęścia w nowym życiu, które rozpoczynałem z amerykańskim patentem szpiegowskim w kieszeni.

Psychological Warfare (III)

Jedną z rozrywek podczas podróży do USA, było obserwowanie mijających nas statków, płynących do Europy. Pewnego dnia napotkaliśmy statek pod białoczerwoną banderą. Wcześniej wtedy wróciłem do kajuty, nie dotrwałem z innymi na pokładzie do chwili, aż statek zniknie z horyzontem. Nie miałem odwagi patrzeć na białoczerwoną banderę, mając w kiesze-

wojny w Camp Kilmer przebywało w pewnej chwili przeszło milion oficerów i żołnierzy amerykańskich, przygotowujących się do wyruszenia na front europejski.

W Fort Belvoir mieściło się H. Q. Engineers Corps US Army, Naczelne Dowództwo Korpusu Inżynierskiego Amerykańskich Sił Lądowych. W korpusie tym przeszliśmy z Sitowskim oraz innymi członkami Lodge Act skrócony kurs rekrutacji, a później ukończyliśmy Officers Candidate School, amerykańską podchorążówkę. Po zdaniu ostatnich egzaminów w podchorążówce otrzymałem pewnego dnia rozkaz, abym stawił się w Pentagonie i zameldował w departamencie Psychological Warfare.

Pojechałem do Waszyngtonu. W mieście pełno było wojska, działo się co bywajem podczas wojny koreańskiej, a cały Pentagon był dosłownie nabit ludźmi. Znalazłem pokój, w którym miałem się zameldować. Na drzwiach tabliczka: Psychological Warfare. Obciągnąłem mundur, wszedłem do środka.

Siedząc za biurkiem pułkownik wydał mi się cywilem, przebranym w mundur. Mogłem przysiąc, że parę tygodni temu zajmował się jeszcze wszystkim,



Senator Mc Carthy, zmarły przed kilku laty na udar serca. On to rozpoczął w USA kampanię antykomunistyczną, będąc przewodniczącym specjalnej komisji do zwalczania „czerwonego niebezpieczeństwa”.

ni Identification Card, amerykański dowód wojskowy, a na łańcuszku na szyi dwie niewielkie, prostokątne blaszki z nierzeczywnej stali, dock-taks, z wylotocznym na nich napisem:

RODAR ROBERT H
RA 10 812 329
T 51-54
C

RA znaczyło, że stałem się członkiem Regular Army, liczba 10 oznaczała, że byłem cudzoziemcem, 812 — że należałem do specjalnych oddziałów polityczno-propagandowych Lodge Act, 329 — że byłem 329-tym kolejnym członkiem tych oddziałów.

T 51-54 było sztyfem mojej specjalności wojskowej, litera O oznaczała grupę krwi, na wypadek gdybym został ranny, litera C zapewniała mi w razie śmierci odpowiedni pogrzeb, mówiła mianowicie, że jestem Catholic, a więc, że może mnie pochować tylko ksiądz, a nie pastor ani rabin. Te prostokątne, niepozorne blaszki miałem obowiązek zawsze nosić na szyi. Bez względu na to, czy będę w mundurze czy w cywile, na urlopie czy w obozie, w łóżku czy w trumnie. Od chwili złożenia przysięgi w Southhofen, zacząłem bowiem istnieć tylko jako numer RA 10 812 329.

Po krótkim pobycie w Camp Kilmer (New Jersey) wszyscy moi koledzy z Southhofen zostali skierowani do Fort Dix na basic training, ćwiczenia rekrutkie, a tylko ja i Jerzy Sitowski, dawny polski partyzant, a w okresie późniejszym dość ważny „pawian” w kompaniach wartowniczych w Francji, odkomenderowani zostaliśmy do Fort Belvoir w Stanie Wirginia.

Forty i oampy były to po prostu obozy wojskowe, a właściwie ogromne poligony, zajmujące przestrzeń dwóch — trzech naszych powiatów. Wystarczy wspomnieć, że w czasie ostatniej

tylko nie sprawami wojskowymi. Na mój widok pogrzał chwilę w szufladzie, wyciągnął z niej jakąś teczkę.

— Robert Henry Rodak? Oto rozkaz zameldowania się w Fort Bragg — podał mi podłużny dokument, kopię rozkazu. — Zgłosi się pan w Head Quarters Psywar Center US Army. Czy pan rozumiał o co chodzi? — Yes, sir!

— A więc proszę wobec tego usiąść, abym panu wyjaśnił, o co chodzi? — uśmiechnął się do brodnusze pułkownik. — Bo wiem, że pan odpowiedział twierdząc tylko przez uprzejmość.

Pułkownik zaczął wyjaśniać, co to znaczy Psychological Warfare. Mówił tonem typowego belfra, powtarzał wolno ważniejsze zdania i co chwilę stawał pytaniem, na które oczywiście sam natychmiast odpowiadał. Wszystko systematyzował i wliczał na palcach. Z tego, co usłyszałem wynikało, że rozkazem Pentagonu zostałem przydzielony do bardzo ciekawej i niedawno powstałej w USA jednostki, właściwie korpusu US Army. Korpus ten powstał podczas walk w Korei, uważano go za najważniejszy, najnowocześniejszy, mający do spełnienia decydujące zadania. W korpusie PSYWAR należało się przeznaczyć ludzi zwerbowani na mocy ustawy Lodge Act oraz najzdolniejsi żołnierze i oficerowie, wybrani z innych korpusów amerykańskiej armii lądowej. Zadaniem ich było psychologiczne prowadzenie spraw wojennych.

PSYWAR dzieliło się na dwa pionosy: taktyczny i strategiczny. Do pierwszego należały specjalne forsy, specjalne oddziały desantowe komandosów, do drugiego jednostki polityczno-propagandowe, do których, prócz propagandy antykomunistycznej, należało również przesłuchiwanie jeńców i zbiegów, uprzedzanie sabotażu i prowadzenie kartotek personalnych różnych ludzi z całego świata, którymi uważano za właściwe bliżej się zainteresować.

— Opowiedziałem panu sporo o PSYWAR, reszty dowiędzie pan w Fort Bragg — zakończył pułkownik. — Czy teraz już wszystko dla pana jasne? — No, sir! Nie — odpowiedział spokojnie. Pułkownik spojrzał na mnie zdziwiony.

(d. c. n.)



W miejscowości Miami na Florydzie (tej samej, w której ostatnio szkolono dywersantów do napaści na Knie) odpoczywają nie tylko multimilionerzy. W luksusowych warunkach przebywają tu również oficerowie i agenci różnych agencji szpiegowskich.

KOPALNIA im. 1 MAJA w WILCHWACH

przyjmie od zaraz pracowników z następującymi kwalifikacjami:

- ELEKTRYKÓW i SZTYGARÓW ELEKTRYKÓW
- REBACZY STRZAŁOWYCH i REBACZY, posiadających odpowiednią praktykę i staż pracy.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego plus 20 proc. dodatku specjalnego.

Dla dozoru zapewnia się mieszkania na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje naczelny inżynier kopalni im. 1 Maja w Wilchwach.

Prośba rybnickich spółdzielców

Czyniąc zadość prośbie członków Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej, publikujemy ich postulaty do nowoformowanej Miejskiej Rady Narodowej w Rybniku.

W kampanii wyborczej problem budownictwa mieszkaniowego był bowiem na terenie ROW dyskusyjny na wszystkich spotkaniach i wysuwany przez społeczeństwo jako postulat nr. 1. Dlatego głos przedstawicieli rybnickiej spółdzielczości mieszkaniowej nabiera w tym względzie szczególnego znaczenia i z pewnością nie minie bez echa.

Od pierwszej chwili powstania naszej Spółdzielni Mieszkaniowej w 1957 r., — pisała autorzy petycji — kiedy załadowała garska członków — założycieli poczęła szerzyć ideę spółdzielczości mieszkaniowej na terenie Rybnika. Prezydium byłej MRN otoczyło młodą spółdzielnię troskliwą i daleką idącą opieką. PMRN udzieliło wtedy gościnie lokalu biurowego, pomocy w postaci przydziału terenów budowlanych, pierwszej dokumentacji projektowej — kosztorysowej oraz przyznawało odpowiednie kredyty. Pomoc ta umożliwiła RSM wybudować 10 bloków o łącznej ilości 568 izb w 214 mieszkaniach. Obecnie buduje my dalszych 13 budynków o 722 izbach w 271 mieszka-

niach, stając się przez to jedną z przodujących spółdzielni w kraju. Na tym nie kończą się nasze zamierzenia, ponieważ przygotowujemy dokumentację projektową — kosztorysową dla budowy następnych ok. 450 izb mieszkalnych. Dalszy prawidłowy rozwój Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej wymaga jednak kontynuowania pomocy ze strony nowoformowanej Miejskiej Rady Narodowej.

Prośba rybnickich spółdzielców streszcza się do trzech zasadniczych problemów, a mianowicie:

a) przydziału uzbrojonych terenów pod nowe budownictwo spółdzielcze, w tym szczególnie terenów osiedlowych ze skarb państwa.

b) refundacji środków finansowych poniesionych przez RSM za Prezydium byłej MRN w czasie realizacji budownictwa spółdzielczego na dobro jenie terenu o charakterze ogólnokomunalnym, aby nakłady te nie powiększały niemałych zobowiązań członków.

c) priorytetu w załatwieniu przez PMRN spraw formalnych, prawnych, technicznych i finansowych RSM.

Spełnienie tych postulatów ze strony MRN przyczyni się niewątpliwie do skutecznego rozwiązania głodu mieszkaniowego w Rybniku.

Postulaty rybnickich spółdzielców nie są wygórowane i mieszczą się w ramach kompetencji MRN. (y)

Wzrost ilości sprzedanych nawozów

RYBNIK. Rolnicy powiatu rybnickiego dość wcześnie zaopatrzyli się w br. w nawozy sztuczne oraz środki ochrony roślin. Należy to przypisać przede wszystkim sprzyjającym warunkom atmosferycznym w miesiącu lutym i marcu, które

pozwoliły w przyspieszonym terminie przystąpić do prac wiosennie — polowych. W pierwszym kwartale br. jednostki zrzeszone w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Rybniku rozprzeczowały już następujące ilości (w nawiasie podajemy ilości nabyte przez rolników w 1960 r.): nawozów azotowych — 1.378 t. (500 t.), fosforowych — 674 t. (400 t.), potasowych — 1.08 t. (330 t.), wapna — 700 t. (550 t.). Powyższe liczby świadczą o tym, że ilość sprzedanych nawozów sztucznych bardzo poważnie wzrosła w stosunku do roku ubiegłego, przy czym przekroczony został ich przydział na 1 kw. 1961 r. Niemniej jednak w dalszym ciągu odczuwa się braki nawozów saletrzanych, soli potasowej oraz superfosforu.

Jeżeli chodzi o środki ochrony roślin przeznaczonych na oprysk zimowy to rozprzeczono ich 3,5 tony, podczas gdy w 1960 r. ilość ta wynosiła zaledwie 2 tony. Podobnie przedstawia się sprawa z zaprawami zbożowymi, których w pierwszym 3-ku miesiącach br. sprzedano o 700 kg. więcej aniżeli w całym roku ubiegłym.

W Chudowie chcą czytać

Ochotnicza Straż Pożarna, miejscowy LZS oraz pracownicy Prezydium GRN przygotowują się do wyremontowania świetlicy. W pomieszczeniu tym mieszkańcy pragną założyć wspaniałą bibliotekę. Przewidziano również zakup nowych książek. Księgozbiór prowadzonego w tym punkcie bibliotecznego nie wystarczają bowiem chudowskim rolnikom.

Ponadto w świetlicy pracować będą zespoły kulturalno — oświatowe. Grupują się już zespoły śpiewu oraz teatralny. (H)

Wyniki konkursu recytatorskiego

RYBNIK. Pierwsze miejsce w odbytych ostatnio eliminacjach powiatowych ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego uzyskał Czesław Aleksak, Elżbieta Jasińska i Anita Fojcik. Na drugim miejscu jury sklasyfikowało Irenę Dzierżawę, Trautę Klipkę oraz Józefa Kuczerę, zaś trzecie miejsce podzielił — Zygmunt Marcol, Paweł Barteczko i Barbara Kuczerka.

Wszystkim uczestnikom rybnickiego konkursu recytatorskiego, który odbył się w Rydułtowach, organizatorzy przyznali nagrody oraz dyplomy. (f)

800 tys. zł oszczędności przyniosą pomysły racjonalizatorów w spółdzielczości

RYBNIK. Racjonalizatorów nie brak także wśród spółdzielców powiatu rybnickiego. Spotkać tu można ludzi, którzy prócz zajęć zawodowych zajmują się zagadnieniami takimi jak inne usprawnienia, możliwości ich zastosowania na terenie swej działalności, polepszenia warunków pracy itp. W ostatnim okresie liczba tych ostatnich wzrosła (jeżeli chodzi o szereg spółdzielców) z 30 do prawie 100 osób, i tym samym spółdzielcy bardzo poważnie ożywił swoją działalność. Fakt ten potwierdza między innymi ilość zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich, których w jednym tylko miesiącu ub. kwartału wpłynęło równo 10. Po ich zatwierdzeniu z pewnością zostaną wykorzystane, przy czym oszczędności z ich realizacji oblicza się na około 800 tys. zł.

„Krzyżacy“ w Pszowie

W niedawno oddanym do użytku po remoncie kinie panoramycznym w Pszowie wyświetlają film produkcji polskiej, cieszący się na wszystkich ekranach kin krajowych olbrzymym powodzeniem — pt. „Krzyżacy“.

racjonalizatorów w spółdzielczości

Wśród wymienionych znajdują się dwa, które zasługują na szczególne wyróżnienie. Dotyczą one: pierwszy — zmechanizowania transportu w rozlewni piwa w Żorach, drugi natomiast — zmechanizowania magazynu związkowego w Rybniku. (get)

Zaopatrują cały kraj w mydło i proszek do prania

RACIBÓRZ. W Raciborskiej Fabryce Mydła produkuje się 6 gatunków mydła i proszku do prania, m. in. mydło powstęchne, gospodarce oraz płatkę mydlaną, proszek „Efekt“, proszek 30 - i 12-procentowy. Fabryka zaopatruje w swoje wyroby cały kraj, głównie zaś województwa rzeszowskie, krakowskie i katowickie. Jest jedynym w kraju producentem mydła w proszku do prania oraz jednym z głównych dostawców płatków mydlanych. (sow)

Rybnickie biblioteki na cenzurowanym

— W samych tylko wiejskich bibliotekach Rybnika znajduje się około 40 tysięcy tomów, co w zestawieniu z ilością mieszkańców — mówi ZYGMUNT POL, kierownik Miejskiego Oddziału Kultury — dobrze świadczy o rybnickim czytelnictwie. W dodatku książek z dnia na dzień przybywa, powiększa się również liczba punktów wypożyczania. Na przykład biblioteka PKP, wychodząc poza ramy swoich pomieszczeń, otworzyła trzy punkty na terenie węzła kolejowego Rybnik, a część przy poszczególnych stacjach tego węzła, stacjach kolejowych.

— O ile się nie myli, panie kierowniku, biblioteka PKP jest największą spośród rybnickich bibliotek przyzakładowych?

— Owszem. Sama tylko biblioteka rybnickiej świetlicy kolejowej posiada 8 tysięcy tomów na 1500 pracowników, z których 700 to czytelnicy biblioteki. Jest to wynik

nie tylko wielkiej dbałości o czytelnictwo naszych władz kolejowych, ale także pełnej poświęcenia działalności kierowniczej biblioteki, ob. Bronisławy Głogowskiej, która w bibliotekarstwie pracuje już 15 lat, w tym 10 lat w samych bibliotekach PKP. Cechuje ją umiejętność organizowania ruchu czytelnictwa, oraz dobre podejście do czytelników, czyli to właśnie, bez czego nie ma dobrego bibliotekarza.

— Czy o pozostałych przyzakładowych bibliotekach w mieście można by tak powiedzieć sporo dobrych rzeczy?

— O większości. Ale są i takie, jak biblioteka PKS, która, niestety, stanowi w naszym ruchu czytelnictwa drugą, smutną stronę medalu. Chciałoby się powiedzieć, że wszystkie, co pozytywne w czytelnictwie PKP, jest negatywne w rybnickiej PKS-ie. Wystarczy przytoczyć jeden chociażby fakt: biblioteka PKS liczy... 150 (słownie: sto pięćdziesiąt) tomów!

— Więc są i miejsca ciemne w rybnickim czytelnictwie. Co mogłby pan ap. powiedzieć o reprezentatywnej Bibliotece Miejskiej?

— Ku mojemu i czytelników zadowoleniu — dużo dobrego. Przede wszystkim biblioteka ma wreszcie personel z prawdziwego zdarzenia. Nowa, młoda kierowniczka, ob. Gertruda Urbanska, absolwentka Liceum Pedagogicznego w Rybniku, doskonale poradziła sobie z niektórymi mankamentami, które były przedmiotem niezadowolonych wielu czytelników. Odpowiedni wykład estetyczny biblioteki, uprzejmość obsługi, dobre podejście do czytelników, zwłaszcza młodych, udoskonalona organizacja księgozbioru, jego rozwój w odpowiednim kierunku (z akcentem na literaturę współczesną), udział w konkursach, wreszcie duży w ciągu paru miesięcy wzrost liczby czytelników (o 400) — to tylko niektóre sukcesy kierowniczki i personelu. Warto dodać, że biblioteka planuje zorganizowanie szeregu odczytów, konkursów, a także nawiązanie współpracy z bibliotekami w Raciborzu i Wodzisławiu.

Rozmawiał (kow)

Oj, ta droga!

Leszczyn. Przysłowiową „pięta achillesową“ jest odcinek drogi na ulicy Armii Czerwonej do kolonii Belkowiec w Leszczynach. Droga użytkowana przez Państwowe Gospodarstwo Rolne doprowadzona została do prawdziwej ruiny. Mieszkańcy kolonii Belkowiec i Malenie od dawna czekają na naprawienie nawierzchni. Kierownik PGR-u — R. G., już zeszłej zimy przybył na miejsce i naprawie żużli. Roboty nawet ruszyły z miejsca, bowiem na drodze przywieziono dwa samochody żużli. Niestety, na tym się skończyło. W Leszczynach po dziś dzień czekają na naprawienie drogi. A powiadają, że najgorzej zacząć... (H)

U W A G A!

ABSOLWENCI i ABSOLWENTKI 7-KLASOWEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU MIĘSEM PODAJE DO WIADOMOŚCI.

że w terminie do 15 czerwca 1961 r. przyjmuje

kandydatów na uczniów-sprzedawców

Nauka w zakresie wyuczenia zawodu sprzedawcy trwać będzie przez okres 3 lat od 1 września 1961 r. do 1 lipca 1964 r. i obejmować będzie przez 3 dni w tygodniu pracę w sklepie oraz dalsze 3 dni naukę w Zasadniczej Szkole Handlowej dla Sprzedawców w Rybniku.

Przedsiębiorstwo szkolące uczniów na podstawie umowy o naukę i pracę w celu wyuczenia zawodu, będzie wypłacało uczniom:

w 1-sym roku nauki do 6 miesięcy 150 zł. miesięcznie, po 6 miesiącach — 260 zł. miesięcznie. w 2-gim roku nauki do 6 miesięcy — 300 zł. miesięcznie, po 6 miesiącach — 330 zł. miesięcznie. w 3-cim roku nauki — 360 zł. miesięcznie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Przyjmowani będą kandydaci z ukończoną 7-klasową Szkołą Podstawową w wieku do lat 17, oznaczający się dobrym stanem zdrowia. Kandydaci winni do dnia 15 czerwca br. złożyć następujące dokumenty: podanie w dwóch egzemplarzach, napisane przez rodziców lub opiekunów, życiorys w dwóch egzemplarzach, dokument urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo lekarskie i opinię szkoły oraz zaświadczenie o uczęszczaniu do klasy VII. Podanie wraz z załącznikami należy składać w dyrekcji MHM Rybnik, ul. Obrońców Stalingradu 3.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁ

ZGUBIŁO kartę wypłat i przepustkę tymczasową wydaną przez kop. „Rymer“ oraz zaświadczenie o pierwszej rejestracji wojskowej wydaną przez WKP Północ na nazwisko Zdzisław Kopecki, Niedobczyce.

UNIEWAŻNIA się książeczkę ubezpieczeniową nr 104030 Seria G Gminy Spółdzielni Samopomoc Chłopska, Jejkowice.

ZGUBIŁO asygnowane chorobową 888097 za czas od 13. 2. — 21. 2. br. na nazwisko Stanisław Kiszka, Szczygłowice.

ZGUBIŁO kartę rejestracyjną do motocykla nr 1116 wydaną przez MRN na nazwisko Reinhold Balicki, Czuchów.

ZGUBIŁO przepustkę stałą wydaną przez kop. „Debieńsko“ na nazwisko Mieczysław Łuteczki, Książenice.

ZGUBIŁO prawo jazdy (amatorskie) wydane przez Prezydium MRN na nazwisko Reinhold Balicki, Jejkowice.

ZGUBIŁO teczkę z nutami na trasie Bogusław — Jankowice. Znalazca proszony jest o oddanie zguby w redakcji „Nowin“ za wynagrodzeniem.

PAŃSTWOWE TECHNIKUM ROLNICZE w ORNONTOWICACH

poczta Ornontowice, powiat Rybnik, tel. — Orzesze 58

ogłasza PRZETARG

na wykonanie

OBRÓBEK BLACHARSKICH, GZYMSÓW

i PARAPETÓW ZAMKU.

Ślepy kosztorys znajduje się do wglądu w dyrekcji Technikum. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg“ należy składać do dnia 17 maja br. pod wyżej podanym adresem. W dniu tym o godzinie 12.30 nastąpi komisyjne otwarcie ofert. O wyniku przetargu oferty powiadomieni zostaną listownie.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo samolotowego pilota sportowego wydane przez Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego Zarząd Lotnictwa Cywilnego. Antoni Tomiczek, Pszczyna.

UNIEWAŻNIAM legitymację Związku Zawodowego Górników wydaną przez kop. „Rymer“ na nazwisko Franciszek Szulc, Radlin.

ZGUBIŁO świadectwo dojrzałości Miejskiej Szkoły Ogólnokształcącej Racibórz na nazwisko Jan Ploch, Racibórz.

ZGUBIŁO dowód osobisty wydany przez KPMO Rybnik, kartę wypłat i przepustkę stałą wydaną przez kop. „Rymer“ oraz kartę rowerową wydaną przez Prezydium MRN Rybnik na nazwisko Franciszek Stożny, Rybnik.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pianino czarne marki „Sitmeier“. Informacje w Redakcji.

150 KUR rasy Leghorn dziesięciomiesięcznych sprzedam. Marekinkowa, Dębicko Stare, Olekowa 1.

KARAWAN POGRZEBOWY w bardzo dobrym stanie sprzedam. Świętochłowice, Armii Czerwonej 9, telefon 425-58 Chorzów.

JEDNA i CZWIERĆ morgi pola uprawnego w Książkach sprzedam. J. Lipka, Rybnik II. Przemysłowa 17a.

SPRZEDAM sypanię nieużywaną. Ogłędka w Pszowie, ul. Wyzwolenia 70, telefon Gliwice 23-31.

SPRZEDAM pole 1.600 m² przy ul. Zgrzebnika i Strzeleckiej. Tereny te są przewidziane pod zabudowę domków jednorodzinnych. Adres: Redakcja „Nowin“ pod 2021.

WFM z LICZNIKAMI w dobrym stanie tanio sprzedam. Gorzyce, Raciborska 93

ROŻNE

ODSTĄPIĘ pół domu mieszkalnego w Niedobczycach na dobrych warunkach. Informacje w redakcji.

POSZUKUJE GOSPODYNIE i opiekunkę do 8-letniego dziecka od zaraz. Zgłoszenia w redakcji.

ZA DŁUGI mojej żony Marii z domu Kafka, która opuściła mieszkanie 15. 4. 1961 r., nie odpowiadając. Marek Zygmunt, Bogusław Osiedle.

ZAMIEŃNIĆ dom mieszkalny z piekarnią w pow. rybnickim (centrum) na domek jednorodzinny w Rybniku lub okolicy. Informacje w redakcji.

POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego (umeblowany wzgl. nieumeblowany) z oddzielnym wejściem w Rybniku. Zgłoszenia w redakcji.

jącej kobiecie zabójcy dokonali defloracji. Następnie przenieśli zwłoki w okolicę pobliskiego wzniesienia osłoniętego krzewami.

Prokuratura Pow. wszczęła energiczne śledztwo. Aresztowa no dwóch mężczyzn — A. P. i J. D., których podejrzano o pozabawienia życia Doroty D. na tle seksualnym. Śmierć denatki na stąpiła wskutek otrzymanych ciosów ostrym narzędziem.

W pobliżu miejsca przestępstwa znaleziono bilet na zawody meczu piłki nożnej w Niedobczycach i ślady krwi na liściach.

Dwudziestego szóstego czerwca pies śledczy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej doprowadził przedstawicieli organów śledczych przez pola i wawóz do zabudowań mieszkalnych podejrzanego A. P. Jedno czesnie pies śledczy kolejowej Milicji Obywatelskiej — w pobliże miejscowych hałd, potem zagubił ślad, nie doprowadzając tropu do drugiego podejrzanego.

Trzydziestego czerwca obaj podejrzani spotkali się w barze przy kopalni „Rymer“. Dozorca między nimi do sprzeczki. J. D. zwrócił się nieco później do stojących w pobliżu znajomych i kolegów z następującymi słowami: „Jeśli będą mnie pytać, powiem, że 25. 6. wypilem dwie butelki wina i przez to stałem się mimowolnym mordercą. Do sprawy trze ba dobrego detektywa! A jeśli posiedzę — to posiedzę również wspólnik!“. Potem pomiędzy podejrzany wywiązała się rzeczna dyskusja — płakali. Znajdowali się oni w stanie nietrzeźwym, A. P. nie zezwolono w tym dniu zjechać w podziemia kopalni do pracy.

Podejrzani nie przyznali się do popełnienia przestępstwa, będącego przedmiotem śledztwa. Zaprzeczą nawet, że prowadzili wyżej pokrótce zrelacjonowaną rozmowę w barze przy kopalni „Rymer“. innego zdania są świadkowie. Liczne konfrontacje i dalszy wnikiwy tok śledztwa pozwoliły na wykrycie skomplikowanych sprzeczności w tym zakresie.

Bardzo subtelnie, z naukową pedanterią przeprowadzona przez Zakład Medycyny Sądowej w Krakowie analiza zwłok denatki i podejrzanych — wyklu kała pewne sugestie śledztwa. Na skutek tego sprawa została na razie umorzona.

Sprawa zabójstwa Doroty Dembek jest bardzo skomplikowana. W rachubę wchodziły by łącznie bardzo skąpe poszlaki. Poszlaki oczywiście nie są jeszcze dowodami.

Czy zagadka ponurej nocy w Niedobczycach zostanie jednak wyjaśniona? Pokaże chyba przyszłość.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego najukochańszego męża i ojca

śp.

Alojzego Penkały

z w szczególności delegacjom kopalni „Dębieńsko“, PKP i PSS oraz wszystkim krewnym i znajomym składam tę drogą najserdeczniejszą podziękowanie

ZONA I DZIECI

Mistrz Polski nie miał łatwego zadania

Stal - Górnik 48 : 30

Po niezbyt udanym sobotnim starciu w pierwszym meczu o „Złoty kask”, gdzie jak wiadomo barwy rybnickie Górnik reprezentowali J. Maj i St. Tkocz, zajmując dalsze miejsca — drużyna rybnicka wystąpiła w niedzielę na torze mistrza Polski Stali Rzeszów. Obrońcą tytułu miał trudną przeprawę z zespołem rybnickim, wygrywając przed własną widownią niewielką różnicą 18 punktów.

Stal	3	6	+ 48
Unia	3	4	+ 50
Sparta	3	4	+ 31
Górnik	3	4	+ 4
Polonia	2	2	+ 7
Włókniarz	2	2	+ 6
Legia	3	0	- 44
Wanda	3	0	- 90

RKS Górnik — Dąbrowa Górnicza 65:51 w koszykówce

Koszykarze Górnika Rybnik rozpoczęli rewanżową rundę rozgrywek o mistrzostwo

Święto Pracy na boiskach

Wiele ciekawych imprez sportowych odbędzie się w naszym terenie w dniu Święta Pracy. Niektóre zawody jak pełna kolejka spotkań piłkarskich klas: A, B, C odbędzie się już 30 kwietnia, niemniej większość imprez będzie miała miejsce 1 maja. Szczególnie bogaty jest program imprez sportowych w Rybniku. Sympatycy kolarstwa oklaskiwać będą uczestników wyścigu na trasie zamkniętej o długości 20 km (ul. Pocztowa — Zawadzkiego — Targowisko — Dworzec — Kościuszkę — Powstańców — Rynek). Ponadto odbędzie się spotkanie półfinałowe i finałowe w piłce nożnej i ręcznej drużyn harcerskich (boisko RFM), sztafety uliczne harcerzy, bieg na przelaj (trasa: Ruda — Wielopole — Paruszowice), wyścig australijski na torze żużlowym, mecze siatkówki, pokazy gimnastyczne i dżudo oraz szereg atrakcyjnych gier i zabaw dla najmłodszych mieszkańców Rybnika. Również w powiecie odbędzie się liczne zawody i festyny sportowe.

Mieszkańcy Wodzisławia oglądać będą szosowy wyścig kolarski dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych na dystansie 40 km, spotkania piłkarskie drużyn old — boyów i juniorów oraz wiele innych występów swoich sportowców. W LZS-ach przeprowadzone zostaną indywidualne zawody strzeleckie, inau guracyjne spotkania siatkarsze o puchar „Dziennika Ludowego”. Nastąpi także rozpoczęcie bie-



NIESPODZIANKA GIMNASTYKÓW PSZOWA

Slaszy gimnastyce rozegrał dalsze mistrzostwa okręgu, tym razem w klasie II kobiet i mężczyzn. W punktacji drużynowej kobiet reprezentanci ROW uplasowali się w czołówce, nie mniej notujemy pewien zastój w rozwoju naszych gimnastyczek. Górnik Radlin zajął 3 miejsce — 219,85 pkt., Górnik Rybnik 5 — 210,60.

Wielką niespodziankę sprawili zawodnicy Górnika Pszów, na których mało kto liczył. Wywalczyli oni mistrzostwo okręgu wśród mężczyzn, zdobywając zaszczytny tytuł w trudnej walce z zespołem Pogoni Ruda. RKS Górnik Rybnik uplasował się na 3 miejscu, mając 204,85 pkt.

JERZY PIECHACEK W BARWACH SILESII

Ekspiłkarz Zucha Orzepowice, jeden z najlepszych graczy klasy B w 1960 r., a ostatnio zawodnik Naprzodu Rydułtowy — Jerzy Piechacek wystąpi już wkrótce w A-klasowej drużynie rybnickiej Silesii. Duet Piechacek — Dybała niejednokrotnie jeszcze przypomni się bramkarzom.

Rozegrane w ub. środę spotkanie kontrolne Silesii Rybnik z reprezentacją juniorów podokręgu zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

woj. klasy B zwycięstwem nad zespołem Dąbrowa Górnicza 65:51 (23:23).

Pracowite dni żużlowców

Rybnik oczekuje występu S. Kwoczały

Wbrew przepowiedniom pesymistów żużlowcy Górnika Rybnik dobrze wystartowali do tegorocznego sezonu. Zwycię-

stwo na trudnym torze Leszna oraz sukces nad Spartą Wrocław zjednały im sympatię kibiców, którzy podczas pojedynku z zespołem Pociękowi- cza dopingowali swoich pupił- ów jak za dobrych czasów. Każdorazowe pojawienie się



Foto: St. Szymański

na torze Maja, Tkocza oraz ich młodszych kolegów: Berlińskiego, Peskiego, Woryny czy Wyglendy kwitowane było rzesistymi oklaskami.

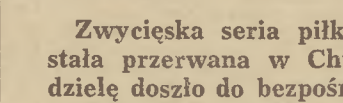
W niedzielę 30 kwietnia o godz. 16.30 rybnicki żużlowcy rozpoczną na własnym torze kolejny pojedynek mistrzowski z groźnym przeciwnikiem — Włókniarzem Częstochowa. Włókniarze, w których barwach jeżdżą tak dobrzy żużlowcy jak: eksmistrz Polski St. Kwoczała, Rurarz, Kacperak, Idzikowski i Jałowicki liczą na sukces w Rybniku. Czy im się to uda? Pamiętajmy, że obecny Górnik to zespół wyrównany, zdolny wygrać na własnym torze nawet z najsilniejszym partnerem. Przed meczem żużlowym na stadionie RKS dojdzie do spotkania o mistrzostwo klasy A: RKS Górnik — Kolejarz Wodzisław.

Nasze zdjęcie przedstawia zespół żużlowców RKS Górnika, który w tym zestawieniu występuje w obecnych mistrzostwach I ligi.

Po XVII rundzie

J. Smyczek zdobywcą „złotej bramki” w meczu Chwałowice — RKS

Zwycięska seria piłkarzy Górnika Rybnik została przerwana w Chwałowicach, gdzie w niedzielę doszło do bezpośredniego pojedynku dwóch rywali. Oba zespoły grały bardzo ostro i fair. Chwałowiczanie zdobyli dwa cenne punkty dzięki rzutowi karnemu egzekwowanemu przez J. Smyczka. Mecz miał wyrównany przebieg. Sensacją XVII kolejki spotkań kl. A są remisy Concordii Knurów z Górnikiem Jankowice i Kolejarza Wodzisław z Pogonią Niedobczyce.



Unia Krywałd — Silesia Rybnik 1:0, Concordia Knurów Ib — Górnik Jankowice 3:3, Concordia Radlin — Czarni Gorzyce 3:1, Polonia Niewiadom — Górnik Czerwionka Ib 4:1, GKS Rymer — Olza Godów 6:0, Kolejarz Wodzisław — Pogoń Niedobczyce 1:1, Górnik Chwałowice — RKS Górnik Rybnik 1:0.

Concordia Knurów 16 28 49:17
Górnik Chwałowice 17 24 34:11
Pogoń Niedobczyce 17 24 42:15

3 MAJA
CONCORDIA KNURÓW Ib — SILESIA RYBNIK

Zaległy mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy rezerwą Concordii Knurów a Silesią Rybnik rozegrany zostanie 3 maja o godz. 17 w Knurowie.

Kolejarz Olza — Naprzód Rydułtowy Ib 4:3, Kolejarz Wodzisław Ib — LKS Zabelków 0:3, (wo), KS 27 Gólkowice — Górnik

Jednocześnie Przeszowice — RKS Górnik Ib 2:0, Kolejarz Zory — Jedność Jejkowice 0:1, Piast Leszczyny — LZS Palowice 8:0, Zuch Orzepowice — LZS Zwo-

nowice 7:3.

GRUPA II

Kolejarz Olza — Naprzód Rydułtowy Ib 4:3, Kolejarz Wodzisław Ib — LKS Zabelków 0:3, (wo), KS 27 Gólkowice — Górnik

RKS Górnik Rybnik	17	22	45:18
Concordia Radlin	17	20	30:34
GKS Rymer	17	19	26:18
Górnik Czerw. Ib	17	14	27:39
Górnik Jankowice	17	14	24:32
Olza Godów	17	13	25:44
Polonia Niewiadom	17	13	31:45
Silesia Rybnik	16	12	17:25
Czarni Gorzyce	17	12	24:42
Unia Krywałd	17	11	27:47
Kolejarz Wodzisław	17	10	21:34

Kolejarz Olza — Naprzód Rydułtowy Ib 4:3, Kolejarz Wodzisław Ib — LKS Zabelków 0:3, (wo), KS 27 Gólkowice — Górnik

Jednocześnie Przeszowice — RKS Górnik Ib 2:0, Kolejarz Zory — Jedność Jejkowice 0:1, Piast Leszczyny — LZS Palowice 8:0, Zuch Orzepowice — LZS Zwo-

nowice 7:3.

GRUPA II

W III lidze

Zwycięstwo w Piekarach poprawiło nastroje radlinian

Radlinianie rozpoczęli grę w dość dobrym stylu i już w pierwszych minutach stworzyli kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Polonii. Skoro jednak żaden ze strzałów naszych napastników nie trafił do bramki gospodarzy — górnicy jak gdyby tym zniechęceni zwolnili tempo gry. W pierwszej części spotkania gra była wyrównana i zakończyła się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Również po przerwie gra nie uległa zasadniczej zmianie, chociaż zespołem pociekowian składniej w polu był Górnik. Ataki obu zespołów zalaływały się jednak z reguły na liniach defensywnych. Drużyna piekarska grała dość ostro, co szczególnie odczuł bramkarz Górnika Klaczek. Gdy zapowiadano się na to, że Polonia zremisuje ten mecz — jeszcze jedna próba kontrataku naszego zespołu przynosiła mu w 81 minucie gry zwycięską bramkę ze strzału H. Hibnera. Od tego momentu radlinianie poświęcili całą uwagę obronie własnej bramki, w rezultacie czego udało im się utrzymać wynik na który z przebiegu gry sobie zasłużyli.

W drużynie radlińskiej trudno kogoś wyróżnić, bowiem wszyscy piłkarze grali tak, jak na to pozwalała twardo wkraczający w akcję przeciwnik. Górnik grał w Piekarach bez kontuzjowanego Ucherka, natomiast w linii ataku poraż pierwszy w spotkaniu mistrzowskim zadebiutował H. Hibner. Hibner jest bezsprzecznie dobrym nabytkiem, jednak, aby być pełnowartościowym napastnikiem, musi unikać egoistycznych gry.

Górnik Radlin grał w składzie: Klaczek, Hibner, Niedźwiedzi, Hase, Foreiter, Pawelek, Miller, Krawczyk, H. Hibner, Zarembik, Szmidt.

GKS GLIWICE — GÓRNIK PSZÓW 7:1 (0:0)

Po upływie pierwszych 45 min. gry nikt z obecnych na boisku nie liczył na tak wysokie zwycięstwo gliwiczanie. Pierwsza część spotkania stała bowiem pod znakiem wyrównanej gry i nieliczna garstka kibiców pszowskich sądziła, że ich pupilom uda wywieźć się z Gliwic jeden punkt. Druga część spotkania przekształciła niesbitych ich skryte marzenia. Z chwilą gdy GKS zdobył dwie pierwsze bramki, w szeregu drużyny pszowskiej wkraśli się chaos i odtąd było jasne, że zwycięstwo i to wysokie może odnieść tylko drużyna gliwicka. W krótkich odstępach czasu gliwiczanie zdobyli aż 7 bramek, na co górnicy odpowiedzieli tylko jedną. W ten sposób pozycja Górnika

Wilchy 2:0, Przyszłość Rogów — Górnik Pszów Ib 3:2, Polonia Łaziska — Naprzód Czyżowice 2:2, Silesia Lubomia, Górnik Radlin Ib 2:3.

Naprzód Czyżow.	13	20	34:19
Górnik Wilchy	13	19	35:18
KS 27 Gólkowice	13	17	37:24
LKS Zabelków	13	14	32:37
Polonia Łaziska	13	13	29:29
Naprzód Ryd. Ib	13	12	38:24
Kolejarz Olza	13	13	25:36
Górnik Radlin Ib	13	12	31:26
Górnik Pszów Ib	13	11	28:33
Kolejarz Wodz. Ib	13	11	19:27
Silesia Lubomia	13	10	23:36
Przyszłość Rogów	13	5	21:55

JASTRZĘBSKY GÓRNICZY POSIADAJĄ KLUB SPORTOWY

W pow. wodzisławskim powstało ostatnio nowe kolo sportowe, reprezentujące zrzeszenie Górnik. Jest nim KS Górnik przy Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń ROW w Jastrzębiu Zdroju. Założenie własnej organizacji sportowej było pragnieniem całej załogi, która na jednym z niedawno odbytych zebrań podjęła uchwałę o utworzeniu Górnika. Wybrany zarząd z którego czele stoi inż. Dexheimer oraz inż. Ostaszewski, F. Aprias, F. Gomola i inni przystąpił już do zakładania sekcji. Sportowcom — górnikom z Jastrzębia Zdroju życzymy dobrego startu na niwie działalności sportowej.

HAHN I PARMA STARTUJĄ W MISTRZOSTWACH POLSKI

Dwaj młodzi szermierze rybnickiego Górnika Hahn i Parma zwycięsko przebrnęli przez sito eliminacji do mistrzostw Polski, kwalifikując się do decydującej batalii o najlepsze miejsca w kraju. Eliminacje upłynęły pod znakiem zaciekłej rywalizacji, gdyż do grona 48 najlepszych szablistów i florecistów chcieli dostać się ponad 200 zawodników. Rybniczanie uporali się jednak z przeciwnikami i już niedługo oczekuje ich start w mistrzostwach Polski.

Pszów po niedzielnej kolejce stała się niemal beznadziejna.

GÓRNIK CZERWIONKA — BKS BIELSKO 2:1 (1:1)

Górnicy zdobyli obydwaj punkty całkowicie zasłużenie, chociaż pojedynek z BKS nie należał do łatwych. Drużyna bielska usiłowała uratować w Czerwionce jeden punkt, co w pierwszej części spotkania jej się udało. Było to także wynikiem niedyspozycji strzałowych napastników gospodarzy, którzy zmarnowali kilka kapitalnych, do zdobycia bramek, okazji.

Po zmianie górnicy wyzbyli się nerwowości i odtąd ich akcje były bardziej płynne, a co ważniejsze, na bramkę BKS posypały się teraz strzały. Jeden z nich znalazł drogę do siatki i Górnik zainkasował 2 punkty.

RUCH Ib — CONCORDIA KNURÓW 2:2 (2:0)

Ruch przystąpił z miejsca do falowych ataków na bramkę knurowską, zdobywając najpierw prowadzenie 1:0, a później 2:0. Niepowodzenie to nie zalało jednak ambitnych piłkarzy Concordii, którzy po zamianie otęplenieli się z przewagi gospodarzy i teraz przeszli do kontrataku. Cała drużyna rzuciła na szalę walki wszystkie walory, remisując na wyjeździe 2:2.

GÓRNIK SOSNICA — NAPRZÓD RYDUŁTOWY 3:1 (1:1)

Piłkarze Rydułtów nie potrafili narzucić przeciwnikowi swojego stylu gry, co szczególnie jaskrawo występuje na wyjeździe. Do przerwy Naprzód był równorzędym partnerem Sosnicy, ale w miarę upływu czasu oddał jej inicjatywę. W dodatku niezbyt pewna gra obrońców do tego stopnia speszyla napastników, że ci rzadko kiedy potrafili zdobyć się na przeprowadzenie płynnych akcji ofensywnych. Naprzód wystąpił bez obrońcy Żurka, który kilka dni temu powołany został do odbycia służby wojskowej.

GRUPA I

Dąb	4	6	11:7
Szombierki	4	8	12:1
Radlin	4	6	7:4
GKS Gliwice	4	5	16:6
Siemianowiczanka	4	5	16:6
Czerwionka	4	5	9:7
Rapid	4	4	7:4
BKS Bielsko	4	3	3:6
Wawel Wirek	4	3	4:7
Ruch	4	3	4:7
Naprzód	4	3	4:10
Kolejarz	4	2	7:10
Polonia	4	2	3:10
Pszów	4	1	2:13

GRUPA II

Slavia	4	7	6:2
Mikulezyce	4	6	9:4
Silesia	3	6	6:3
Ruch Ib	4	5	9:7
Świętochłowice	4	4	4:4
Sosnica	4	4	4:4
Concordia	3	3	9:7
AKS Chorzów	4	3	5:5
Wyzwolenie	4	3	3:9
Włókniarz	3	3	2:6
Rydułtowy	3	2	4:4
Słowian	4	2	1:5
Bobrek Karb	4	1	3:6

W SOBOTĘ GRAJĄ:

Górnik Czerwionka — Górnik Pszów; BKS Bielsko — Górnik Radlin; Concordia Knurów —

WYDAWCA: RSW „Prasa” Katowice. Adres Redakcji i Administracji: Rybnik, pl. Wolności 5, tel. 13-50 i 312. N-5

Juniorzy Okręgu i Górnik Pszów egzaminatorami młodych piłkarzy ROW

Przygotowujące się do spotkań z Zabrzkiem piłkarskie reprezentacje juniorów i orląt podokręgu rybnickiego rozegrają w najbliższym czasie kilka interesujących spotkań towarzyskich. Egzaminatorem rybnickich juniorów będzie reprezentacja Śląska. Spotkania to rozegrane zostaną w najbliższą środę 26 kwietnia o godz. 16.30 na boisku Górnika Czerwionka. Drużyna katowicka będzie bezsprzecznie surowym i wymagającym egzaminatorem, w tym spotkaniu wyjątkowo trudne zadanie. Do reprezentacji podokręgu rybnickiego powołani zostali następujący juniorzy: K. Musiolik, Smyczek, H. Ucher, K. Bluszczyk, Pawelek, Otrząsek, Brzoza, Szalwicz, E. Musiolik,

Slavia Ruda; Naprzód Rydułtowy — Wyzwolenie Chorzów. Początek spotkań o godz. 16.30.

PO XVII RUNDZIE

J. Smyczek zdobywcą „złotej bramki” w meczu Chwałowice — RKS

Z ostatniej chwili

KLASA A GRA JUŻ W SOBOTĘ

Decyzją Śl. OZPN przesunięta została najbliższa, XVIII kolejka spotkań o mistrzostwo klasy podokręgu rybnickiego z niedzielę 30 bm. na sobotę 29 kwietnia. W dniu tym o godz. 17.00 walczyć będą: Silesia Rybnik — Górnik Chwałowice, RKS Górnik Rybnik — Kolejarz Wodzisław, Pogoń Niedobczyce — GKS Rymer, Olza Godów — Polonia Niewiadom, Górnik Czerwionka — Concordia Radlin, Czarni Gorzyce — Concordia Knurów, Górnik Jankowice — Unia Krywałd Juniorzy klasy A rozpoczną swoje mecze o godz. 13.30, natomiast drużyny rezerwowe o 15.00.

Drużyny klasy B oraz wszystkich grup klasy C rozegrają najbliższą kolejną spotkań w niedzielę 30 kwietnia zgodnie z terminarzem.

KARY:

WGID Śl. OZPN ukarał następujących piłkarzy: E. Niedźwiedzi (Górnik Radlin) — upomnieniem za niesportowe zachowanie się w meczu z Wawelem Wirek, E. Bednorza (Concordia Knurów) — 4 tyg. dysk., za słowną obrazę przeciwnika oraz F. Musiolika (Concordia Knurów) — 2 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem na okres 6 mies. za niesportowe zachowanie się.

ŚL. OZPN ZAWIESZA H. KRÓLA NA OKRES 9 MIESIĘCY

Piłkarz Silesii Rybnik — H. Król obok jednorocznej dyskwalifikacji nałożonej na niego przez macierzysty klub, otrzymał ostatnio dalszą karę. WGID Śl. OZPN ukarał tego zawodnika 9-cio miesięczną dyskwalifikacją za niezgodne z przepisami PZPN zdaniami finansowe od macierzystego klubu. Kara liczy się od 11. 4. 1961 r. do 10. I. 1962 r.

INTERESUJĄCA IMPREZA KOLARSKA W WODZISŁAWIU

Najciekawszą imprezą sportową organizowaną w dniu Święta Pracy w pow. wodzisławskim będzie wyścig kolarski dla kolarzy licencjacji: II, III i IV oraz niezrzeszonych na dystansie 60 km. Zgłoszenia w terminie do 29. IV, przyjmują organizatorzy tzn. PKKF i R. P. LZS Wodzisław. Kolarze niezrzeszeni mogą zgłaszać się do wyścigu również w dniu zawodów tj. 1 maja. W imprezie obok kolarzy reprezentujących powiaty: rybnicki i wodzisławski wezmą także udział reprezentanci Cieszyna.

Przeciwnikiem reprezentacji orląt będzie natomiast III-ligowy Górnik Pszów. Pojedynek Górnik — Orleat rozegrany zostanie również w najbliższą środę o godz. 16.30, ale na boisku Górnika w Pszowie. Do reprezentacji orląt powołano w większości doświadczonych piłkarzy, toteż wynik sparingu jest sprawą zupełnie otwartą. W drużynie orląt wystąpią: Porwol, G. Machnik, Gembalczuk, Hase, Trutwin, Foreiter, Plaza, Starościak, Wideł, Walach, Szmidt, Burda, Zarembik, Siedlak, Lampert, Wróbel, Szczotek, Grabowski, Skóra, Bitner i Herdzina.